Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków. ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 262. — Rok III. Kraków, piątek 24 września 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Po co zwołuje się Sejm?

Kraków, 23 września.

Jutro zbiera się na narady Sejm ustawodawczy. Zbiera się on wbrew woli wszystkich elementów, reprezentujących hasła demokracyi w Polsce, a wśród głośnego, radosnego „tam tam" tych grup, które z natury rzeczy winnyby mało okazywać entuzyazmu dla systemu parlamentarnego: grup reakcyjnych.

Zagadka pozornie nie do wytłumaczenia. Lecz tylko pozornie.

Klucz do rozwiązania rzekomego paradoksu tkwi w tem, że dwa te obozy patrzą na sprawę z zupełnie odmiennej płaszczyzny.

Dla naszego obozu demokratycznego jest wartościową **instytucya** Sejmu, jako jedno z tych urządzeń, które gwarantują normalny i pomyślny rozwój społeczeństwa zorganizowanego w formę państwową. Dobro państwa jest celem ostatecznym i najwyższym. Jeżeli przeto zajdą okoliczności wyjątkowe, które — wbrew regule zasadniczej — sprawiają, iż funkcyonowanie Sejmu może być chwilowo szkodliwe interesom państwowym; demokracya potrafi spojrzeć prawdzie życiowej w oczy i — podporządkowuje wszystko interesowi państwa.

Dla naszej reakcyi natomiast **instytucya** Sejmu, jako taka jest obojętną, zasadniczo nawet niemiłą. Natomiast w danym momencie stanowi Sejm dla niej wygodną arenę walki partyjnej, walki o władzę. Ponieważ zaś reakcya nasza utożsamia interes partyi z interesem narodu, a więc państwa, nie uważa ona za stosowne uczynić czegokolwiek, coby z interesem partyi kolidowało.

Silne natężenie idei państwotwórczej w grupach centrum i lewicy, brak tej idei wśród narodowo-demokratycznej prawicy tłumaczy — jak widzimy — bardzo jasno zawiłą sytuacyę.

Z kolei musimy sobie postawić pytanie, jakie to okoliczności wyjątkowe skłaniają obóz demokratyczny do przekonania, iż sesya sejmowa jest dziś dla państwa szkodliwą.

O odpowiedź znowu nie trudno: daje ją sama logika wypadków.

Polska przeżywa od kilku miesięcy ciężki kryzys zewnętrzny. Spowodował go przebieg wojny na wschodzie. Przed paru tygodniami był on wyjątkowo groźny. Armie nasze doznały ciężkich porażek; wojska czerwone znalazły się tuż pod stolicą. Uratować kraj mógł tylko szybki zbiorowy wysiłek zbrojny. Naród na ten wysiłek zdobył się. Równocześnie jednak było jasne, że czyn orężny wtedy tylko odniesie pożądany skutek, jeżeli potrafi się go należycie wyzyskać; ramię zbrojne ocali kraj, jeżeli niem pokieruje mózg funkcyonujący sprężyście i sprawnie. Czyż mózgiem takim mógłby być czterystogłowy Sejm, choćby on był najidealniejszy? Cóż mówić zaś o ciele zbiorowem tak niedołężnem i wewnętrznie nieskonsolidowanem jak nasza Konstytuanta?

Obóz demokratyczny zrozumiał odrazu, iż Sejm w danej sytuacyi przyniósłby raczej szkodę, niż pożytek. Bez oporu zgodził się więc na wyłączenie go poza nawias i przekazanie najważniejszych bieżących spraw instytucyi zastępczej: Radzie Obrony Państwa, złożonej z reprezentantów grup sejmowych, rządu koalicyjnego i armii pod przewodnictwem Nacz. Państwa.

R. O. P. skupiła w sobie wszystkie przymioty, których od instytucyi kierowniczej w wyjątkowych czasach należy wymagać: była liczebnie nie duża, a więc mogła decydować stosunkowo łatwo i szybko, skupiła w swem łonie reprezentantów wszystkich stronnictw, a więc odzwierciedlała myśl ogólno-narodową, obradowała poufnie, a więc nawet pewne różnice poglądów wewnątrz niej nie wywoływały zbyt ujemnych skutków w kraju i zagranicą. Ostatnia cecha (poufność obrad) zdejmowała z R. O. P. także i balast demagogicznych akcyj i mów „zum Fenster hinaus".

Bilans działalności R. O. P. wypadł dotąd wcale korzystnie. Kraj został uratowany od bezpośrednio grożącego mu niebezpieczeństwa. Został uratowany mimo silnej ofenzywy wojskowej i agitacyjnej sowietów, mimo warcholskiej, intryganckiej i zamachowej akcyi pokątnej narodowej demokracyi.

Kryzys nie został jeszcze w całości zlikwidowany. Czasy wyjątkowe trwają.

W Rydze toczą się rokowania z wrogiem bynajmniej nie ubezwładnionym, a dyplomatycznie groźnym. Wymagają one niesłychanej ostrożności, zręczności i jednolitego prowadzenia. Dyskutowanie związanych z rokowaniami kwestyi na forum sejmowem, decydowanie ich przez 400 posłów byłoby znowu niesłychanem utrudnieniem nawet wśród najlepszych okoliczności, przy wyrobieniu politycznem Izby i „pokoju bożym" w kraju. U nas nitema ani jednego, ani drugiego. Poziom Sejmu jest niski, kraj jest rozszczepiony endecką agitacyą, o tyle tylko dotąd mniej szkodliwą, iż pozbawioną widocznej i rozgłośnej trybuny sejmowej. Co w tych warunkach zwołanie Sejmu i udział jego w przeprowadzaniu rokowań oznacza — nie trzeba podkreślać.

A dalej. Rokowania mogą się rozbić i wojna może ponownie rozgorzeć. Któż powetuje wówczas szkody, jakie wyrządzi pojedynek o władzę, toczony na arenie sejmowej.

O ten pojedynek zaś, a nie o co innego idzie endekom wołającym o Sejm.

Zastrzeżenie swe w sprawie wojny i pokoju mogli i mogą oni wypowiadać na R. O. P., gdzie są reprezentowani; na tok rokowań mogą też bezpośrednio wpływać biorąc udział w naszej delegacyi. Tu więc sedno nie leży.

A może endekom idzie o uchwalenie konstytucyi? Zgoda; lecz czyż nie zdają oni sprawy z tego, że w chwili, gdy skupić trzeba wszystkie siły dla zwycięskiego zakończenia wojny i zawarcia korzystnego pokoju, niemożna bez obawy o złamanie jedności i siły moralnej narodu dyskutować o kwestyach tak spornych, jak jedno- czy dwuizbowość, lub n. p. rozdział władzy N. Państwa i N. Wodza?

Tu dochodzimy do „punctum saliens". Nar. Demokracyi idzie właśnie o obalenie Naczelnika Państwa, zniszczenie pokoju bożego, — aby w chaosie ująć władzę w swe ręce.

Spiskowała i knuła pokątnie w czasie klęsk, — władzy nie osiągnęła. Agitowała potem na setkach wieców, — i znowu nic. Teraz spróbuje to uczynić na arenie sejmowej. Endecya wie, czego chce, dążąc do zwołania sesyi, demokracya wie, czego się dla państwa po tej sesyi spodziewać należy i nie życzy jej sobie.

W sali przy ul. Wiejskiej nie będzie panował gwar pracy, ale rozgwar sporów. Zaprawdę lepiej więc byłoby, gdyby w niej nadal panowała cisza.

Zwycięskie walki na całym froncie.

Od Dniestru do Prypeci pościg za nieprzyjacielem. — Rozbicie 88 pułku bolszewickiego. — Dywizya III. legionów bierze 1.100 jeńców, 8 dział, tabory i sztandar. — Akcya litewsko-bolszewicka.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 22-go września:

Od Dniestru do Prypeci pościg za nieprzyjacielem i oczyszczanie zajętego terenu z błąkających się rozbitków trwa dalej. Koło Lubieszowa rozbił generał Bałachowicz 88 pułk piechoty sowieckiej i wziął cały batalion do niewoli. Wzdłuż kanału Bug, Dniepr i rzeki Muchawca, walki o pomyślnym dla nas przebiegu. Ataki brygady sowieckiej w kierunku Prużan krwawo odparto i odrzucono nieprzyjaciela na Różanę. W rejonie na północ od Brzostowicy Wielkiej stwierdzono silniejsze ugrupowanie nieprzyjacielskie w zamiarach ofenzywnych. W nocy z 21 na 22 bm. zaatakowały oddziały trzeciej dywizyi legionów jedną taką grupę i wzięły 1100 jeńców, 8 dział, 10 karabinów maszynowych i 150 wozów, 450 koni i sztandar dowództwa artyleryi.

Kontrataki świeżo przybyłej dywizyi sowieckiej krwawo odparto, biorąc dalszych 500 jeńców, 6 karabinów maszynowych. Nieprzyjaciel poniósł w tych walkach znaczne straty w zabitych i rannych. W rejonie Odelska zażarte i pomyślne dla nas walki, w których biorą udział pułki sowieckie, złożone z komunistów, Łotyszów i Niemców. Tak samo odparto ataki nieprzyjacielskie na Kuźnice, Bielany, Lipszany i Bąkowiec.

Litwini, zgromadziwszy wzdłuż rzeki Maryciny znaczniejsze siły, występują w dalszym ciągu agresywnie. Wzięty przez nas wczoraj oddział litewski potwierdza istnienie litewsko-bolszewickiego układu co do wspólnej akcyi bojowej przeciw nam.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, **sztab generalny.**

Pierwsze posiedzenie konferencyi pokojowej w Rydze.

Warszawa (Tel. M.) Rząd polski otrzymał z pierwszego posiedzenia konferencyi pokojowej w Rydze następujące sprawozdanie: Przed początkiem obrad zabrał głos łotewski minister spraw zagranicznych p. Mejerowicz, który powitał obie delegacye imieniem Łotwy. Prezydent delegacyi polskiej Dąbski podziękował za udzielenie gościnności i zapewnił, że **rząd polski szczerze pragnie zawarcia pokoju. Identyczne przemówienie wygłosił w imieniu delegacyi sowieckiej Joffe.** Następnie przystąpiono do sprawdzania wzajemnych pełnomocnitw. Obie strony pertraktujące oświadczyły, że pełnomocnictwa są dostateczne. Na tem posiedzenie zamknięto.

Pomyślny obrót rokowań z bolszewikami.

Warszawa (Tel. M.) We środę o godzinie 10-tej rano odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady obrony państwa. **Na tem posiedzeniu, rozpatrywano sprawy, pozostające w związku z naszą** polityką zagraniczną. **Koła warszawskie posiadające kontakt z ministeryum spraw zagranicznych zapewniają, że rokowania polsko bolszewickie w Rydze przybierają obrót pomyślny.**

Szydło z worka bolszewickiego.

Sowiety przeciw samostanowieniu narodów. — „Wymysł Piłsudskiego".

Warszawa, (Tel. M.) „Prawda" sowiecka występuje gwałtownie przeciwko samostanowieniu narodów położonych między Polską a Rosyą. Dziennik oświadcza, że idea zapytania tych na-

rodów, czego sobie życzą jest **wymysłem Lloyda George'a, Milleranda i Piłsudskiego.** „Prawda“ **atakuje** równocześnie niezmiernie gwałtownie **atamana Petlurę.**

Berlin (tel. wł.). Przewodniczący sowieckiej **delegacyi** pokojowej Joffe, w wywiadzie z przedstawicielem „Rigaische Rundschau“ oświadczył, że nie można identyfikować sytuacyi politycznej Ukrainy sowieckiej ze sytuacyą **Białorusi.** Ukraina sowiecka jest już politycznie ukształtowana, zaś na Białorusi panuje dotychczas zamęt, nieodłączny od okresu tworzenia się. **Urządzanie plebiscytu jest według Joffego rzeczą zbędną i niedopuszczalną,** gdyby się on miał odbyć przy udziale burżuazyi. Joffe zaznaczył, że rząd sowiecki wykona lojalnie warunki ewentualnego traktatu pokojowego z Polską. Obecne niepowodzenia bolszewickie nie są zmierzchem rewolucyi światowej, gdyż nowa fala nadpłynie z zachodu.

Karelia prosi Polskę o pomoc.

Warszawa (Tel. M.) Do posła polskiego w Helsingsforsie przybyła delegacya ludności Karelii i wyraziła mu **najwyższe uznanie dla polityki polskiej, której kierunkiem zasadniczym jest wolność ludów** .Delegacya prosiła posła o zwrócenie się w imieniu jej do rządu polskiego z przedstawieniem tragicznego losu Karelii. **Polska powinna zmusić rząd sowiecki do uznania prawa stanowienia o sobie tego kraju.**

Polska ciągle podaje rękę Litwie.

Litwa jawnie współdziała z bolszewikami przeciw Polsce. — Groźne niebezpieczeństwo dla stolicy i państwa. — Polska wierzy w możliwość przyjacielskiego porozumienia się z Litwą.

(PAT). **Warszawa,** 22 września.

Rząd litewski od szeregu miesięcy prowadził **politykę, która** wbrew deklaracyom lojalności, **jest jawnem współdziałaniem z armią bolszewicką, w jej** walce przeciw Polsce. Rząd litewski nie **tylko zajął** terytorya bezsprzecznie polskie i Polsce definitywnie przyznane, ale nadto przez **współdziałanie z armią** bolszewicką i pozwolenie przejścia przez swoje terytoryum uzbrojonym żołnierzom bolszewickim, udającym się **dziesiątkami tysięcy** z Prus wschodnich do nowych punktów koncentracyjnych, przez przepuszczenie oddziałów spartakowców **niemieckich,** spieszących w szeregi armii bolszewickiej i wreszcie przez dozwolenie bolszewikom współużywalności terenów przez się okupowanych i linii kolejowych na tych terytoryach się znajdujących, przysparzał i przysparza ciągle **armii polskiej olbrzymich trudności.** Armia polska skutkiem takiego postępowania rządu litewskiego miała swoje lewe skrzydło nieustannie zagrożone, przez co stolica państwa była w ciągłem niebezpieczeństwie. Armia polska nie mogła zatem przeciwdziałać na tem skrzydle koncentracyi armii bolszewickiej. Bezpieczeństwo państwa polskiego, zagrożonego **przez wrogie i nielojalne stanowisko Litwy,** zmusiło armię polską do poczynienia kroków, usuwających grozę, wiszącą stale nad Polską. Rząd polski stwierdza jednakże, że akcya militarna przez Polskę podjęta, **w niczem nie ma przesądzać o przynależności terytoryów wojskowo zajmowanych,** pozostawiając uregulowanie stosunków terytoryalnych **przyszłemu porozumieniu z Litwą, gdyż wojny z Litwą Polska nigdy nie pragnęła i nie pragnie,** a najgorętszem jej życzeniem jest znalezienie dróg **do przyjacielskiego porozumienia obu narodów**

Sowiety grożą Francyi.

Sowiety chcą obalić traktat wersalski. — Francya przeszkodą sowietów.

Warszawa, (Tel. M.) Przedstawiciel sowiecki w Rydze Chanecki wysłał do Francyi telegram treści następującej: **Rząd sowiecki nie uzna nigdy traktatu wersalskiego i zrobi wszystko, aby traktat ten unieważnić.** Nie znaczy to jednakże, aby Rosya sowiecka chciała podtrzymać Niemcy współczesne. Cały interes Rosyi polega na tem, aby w Niemczech powstał rząd komunistyczny. Moskiewskie sfery kierownicze wiedzą doskonale, że w chwili obecnej **jedna tylko Francya sprzeciwia się wznowieniu oficyalnych stosunków między Rosyą a zachodnią Europą.**

Traktat francusko-polski na ukończeniu.

Warszawa, (Telef. M.) Według wiadomości ze źródeł kompetentnych zawierany obecnie w Paryżu traktat polsko-francuski dotyczy: 1. **własności francuskiej w Polsce przed wojną:** zakładów prywatnych i takichże długów z okresu z przed wojny, 2. **praw stowarzyszeń przemysłowych francuskich w Polsce. 3 .Wywozu nafty polskiej do Francyi.** Rokowania prowadzone są w Paryżu przez ministra Grabskiego i wiceministra Strasburgera i **są na ukończeniu.** Tekst traktatu jest już ułożony i dokonywane są w nim jedynie ostateczne poprawki. Traktat ten będzie służył za podstawę stosunków finansowych z Francyą i **da możność odpowiedniego zaopatrzenia armii polskiej.** Z końcem bieżącego tygodnia wiceminister Strasburger wraca do Warszawy. Należy zaznaczyć, że po powrocie ministra Grabskiego z Brukseli do Paryża sprawa traktatu będzie rozstrzygniętą ostatecznie w sposób **pomyślny.** Chwilowa zwłoka w jego podpisaniu wywołana jest zmianą na stanowisku prezydenta Francyi.

Dymisya wiceministra Dąbrowskiego

Warszawa, (Tel. M.) Jak słychać ma nastąpić **w najbliższych dniach redukcya personalu ministerstwa spraw zagranicznych.** Między innemi **ustępują podobno dyrektor departamentu p. Okęcki i wiceminister p. Stefan Dąbrowski. Ostatnia dymisya pozostaje w związku ze znanymi wywodami p. Dąbrowskiego, które niezmiernie nam zaszkodziły zagranicą.**

Rozbicie narodowego Zjednoczenia ludowego?

Część N. Z. L. wróci do endecyi, część pójdzie do Piastowców, część utworzy nowe stronnictwo. — Sanacya stosunków sejmowych. — Możliwość stałej większości.

Warszawa. (Telef. M.) W kuloarach sejmowych **krąży pogłoska** o zmianach, których w **najbliższej** przyszłości należy oczekiwać w ugrupowaniu frakcyi w Sejmie. Podobno nie ulega już wątpliwości **rozwiązanie sejmowego klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego,** na którego czele stoi obecnie minister spraw wewnętrznych p. Skulski. W klubie tym liczącym 73 posłów wre ferment już nie od dzisiaj. Część członków, pozostająca pod wpływem ks. arcyb. Teodorowicza i p. Dubanowicza **grawituje ku narodowej demokracyi i zamierza wrócić do sejmowego Związku Ludowo-narodowego,** z którego obecnie klub Narodowego Zjednoczenia Ludowego się wyłonił. Reszta członków narodowego Zjednoczenia Ludowego — **z wyjątkiem posłów chłopskich, którzy pragną przylgnąć do piastowców — zamierza połączyć się ze Zjednoczeniem mieszczańskiem i utworzyć nową frakcyę pod nazwą klubu republikańskiego.** Jeżeli pogłoski te przyjmą kształt realny, wówczas zmiana powyższa może wpłynąć **niezmiernie dodatnio na uzdrowienie naszego życia parlamentarnego. Pozwoli to wreszcie na utworzenie w Sejmie stałej większości** zdolnej do nadania jednolitego kierunku polityce państwowej Polski.

Wynik pożyczki Odrodzenia.

Warszawa (PAT). Według danych, nadesłanych do ministerstwa skarbu, subskrypcya na pożyczkę odrodzenia **osiągnęła sumę 6 miliardów marek, a prawdopodobnie ją nawet przekroczy.** Subskrypcya będzie zamknięta dnia 1. października b. r., na całym obszarze Rzeczypospolitej. Przedłuży się ją tylko dla mieszkańców nowo odzyskanych obszarów o jeden miesiąc. Dnia 1 października rozpocznie się sprzedaż pożyczki premiowej. Równocześnie ministerstwo skarbu czyni przygotowania do pożyczki przymusowej, nad czem prace są daleko posunięte.

Minister Śliwiński w Paryżu.

Warszawa (PAT). „Gazeta Poranna“ donosi: Do Paryża przybył minister aprowizacyi Śliwiński i odbył naradę z ministrem Grabskim i wiceministrem Strassburgerem. W Paryżu bawi też radca poselstwa polskiego w Waszyngtonie, p. Puławski.

Układ polsko-niemiecki.

Poznań. (PAT). Ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej komunikuje: W dniu 20 września został zawarty w Poznaniu między rządem polskim i rządem niemieckim układ w przedmiocie przejęcia wymiaru sprawiedliwości. Pertraktacye w tej sprawie były już w grudniu 1919 na ukończeniu, lecz wówczas układ nie doszedł do skutku z powodu zatargu, powstałego w dziedzinie spraw gospodarczych. Układ reguluje dalsze prowadzenie wszelkich spraw sądowych dotychczas prawomocnie nie ukończonych, które już zawisły w chwili przejścia wymiaru sprawiedliwości na państwo polskie w obwodach byłych sądów krajowych, obecnie okręgowych, przyznanych w całości lub częściowo Polsce. Układ opiewa, że w zasadzie ma sprawę dalej prowadzić sąd, który ją rozpoczął, przyznaje atoli zainteresowanym prawo żądania przekazania spraw sądowi drugiego państwa, ale tenże byłby właściwy, gdyby sprawa została wszczęta dopiero w chwili przyjścia w życie układu. Układ ma być ratyfikowany i wejść w życie z upływem miesiąca następującego po miesiącu, w którym nastąpi wymiana dokumentu ratyfikacyjnego. Wejdzie więc w życie prawdopodobnie z końcem listopada bieżącego roku. Układ podpisali w imieniu rządu polskiego wiceminister dr Zygmunt Seyda i szef departamentu sprawiedliwości dr Witold Prądzyński, w imieniu rządu niemieckiego tajny radca pruski w ministerstwie sprawiedliwości dr Cruden.

Wynurzenia Joffego.

Londyn (tel. M.). Joffe oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „United Telegraph“, że w Rosyi brak środków komunikacyjnych daje się nadzwyczajnie odczuwać. Rosya musiała w drodze zamiennej nabyć w Niemczech lokomotywy i materyał kolejowy. Rosya jest gotowa do zawarcia pokoju z Polską, podobnie jak go zawarła z Łotwą i Litwą. Stosunek Rosyi do Niemiec jest niewyjaśniony, ponieważ Rosya ma w Berlinie tylko reprezentanta gospodarczego, a nie dyplomatycznego. Po anulowaniu traktatu w Brześciu Litewskim nie przyszło dotąd do porozumienia w tym kierunku między obu państwami. Stosunek do Ukrainy jest uregulowany drogą umowy. Współpraca z Ukrainą odnosi się tylko do spraw polityki zagranicznej.

Jak nie do Lwowa, no to do... Rygi.

Paryż (tel. M.). Na konferencyę pokojową do Rygi wyjechali przedstawiciele zachodniej Ukrainy: pp. Kost Lewickij, dr. Osyp Nazaruk, oraz liczny personal techniczny.

Strajk kolejarzy na Ukrainie.

Przeciw rządom sowieckim.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“).

Lwów, 22 września.

Ukraińskie biuro prasowe donosi: Strajk kolejowy na Ukrainie zatoczył tak szerokie kręgi, że nie kursują nawet pociągi wojskowe. — Strajk ma wyraźnie polityczny charakter, a także gospodarcze względy odgrywają pewną rolę. Kolejarze nie chcą przyjmować sowieckich pieniędzy, bojkotowanych przez chłopów. Kolejarze, popierani przez ludność, która strajkującym okazuje pełną sympatyę, — przeciwstawiają się wszystkim drakońskim rozkazom moskiewskim, tak, że pomiędzy strajkującymi a oddziałami czerwonej armii przychodzi do zaciętych walk. Strajk kolejarzy ukraińskich utrudnia w znacznej mierze bolszewikom wysyłanie posiłków na front.

Bolszewickie okrucieństwa w Kamieńcu Podolskim

Kraków, 23 września.

Bolszewicy przy ewakuacyi Kamieńca Podolskiego zabrali ze sobą 164 Ukraińców jako zakładników. Przeszło 80 Ukraińców zostało bez postępowania sądowego rozstrzelanych przez czerezwyczajkę, pomiędzy nimi dawni szefowie departamentów, Matwiejewski i Koblarinko.

Gehenna robotników polskich w Karwinie.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“).

Kraków, 23 września.

W Karwinie aresztowała żandarmerya czeska około 30 robotników Polaków. Aresztowań dokonywano w sposób jak najbrutalniejszy. Żandarmi wpadali w nocy do mieszkania i obrzucając aresztowanego obelgami, zmuszają go do wstawania z łóżka. Gdy ktoś z rodziny zapytał, jaki właściwie jest powód aresztowania, usłyszy w odpowiedzi słowa tak brutalne, że po raz drugi z pewnością nie zechce się o to zapytać. Podczas aresztowania robotnika, Franciszka Klimka, z koksowni, Jan Karol, żandarm czeski, pobił matkę aresztowanego, chorą, 60-letnią staruszkę.

Po Karwinie obiegają wieści, że na „czarnej liście“ znajduje się jeszcze 60 osób, które podobno mają aresztować Czesi. Wśród robotników karwińskich panuje ogromne wzburzenie. „Robotnik Śląski“ zapowiada, że robotnicy w Karwinie nie pozwolą na tego rodzaju postępowanie i **nie będą spokojnie przyglądali się podobnie brutalnym represyom.**

Przed decyzyą w sprawie gdańskiej

Kraków, 23 września.

Jesteśmy w przededniu ostatecznej decyzyi w sprawie Gdańska. Niebawem mają zapaść rozstrzygające układy o stosunku Gdańska do Polski. Superarbitrem będzie Rada ambasadorów, na którą ze wszystkich stron nasi przeciwnicy będą się starali wpłynąć w duchu dla nas nieprzychylnym.

Tymczasem zagwarantowanie Rzeczypospolitej Polskiej bezpiecznego kontaktu ze światem, zabezpieczenie jej portu dobrego, — jest niezbędnym warunkiem naszego rozwoju ekonomicznego. Z doświadczeń dotychczasowych wiemy, że w Gdańsku podtrzymuje się wciąż sztucznie i podsyca celowo nienawiść do Polski, że czynią to nie ci prawdziwi, dawno osiadli Gdańszczanie, lecz napływowy element prusko-urzędniczy, z burmistrzem Sahmem na czele. Komisarz Tower, (związany zresztą podobno niezbyt dla nas przyjaznemi instrukcyami z Londynu), uległ podszeptom tej właśnie garstki najeźdźców-agitatorów i dzisiaj nic jeszcze nie wiadomo, jak referować będzie sprawę stosunku Gdańska do Polski na posiedzeniach Rady ambasadorów.

Jest nadzieja, że lekkomyślna i zbrodnicza uchwała konstytuanty gdańskiej w sprawie „neutralności“ Gdańska w wojnie polsko-bolszewickiej otworzyła oczy dyplomatom koalicyjnym na istotny stan rzeczy i **na krytyczne położenie Polski w razie jej zależności od widzimisię „parlamentu“ gdańskiego.** Jest nadzieja, że zwłaszcza ze strony Francyi nastąpi **stanowczy nacisk,** aby zasadnicze postanowienia traktatu wersalskiego odnośnie do Gdańska były w zupełności spełnione. Pozostawienie Gdańska w zależności od Berlina i popieranie w nim nadal hakaty i intrygi pruskiej — nie może być zgodne z temi kombinacyami na wschodzie Europy, jakie w najbliższej przyszłości będą miały decydujące znaczenie nie tylko dla Polski, ale i dla Francyi. Albowiem Polska, pozostawiona bez możności najswobodniejszego korzystania z Gdańska, jako portu narodowego, nie będzie nigdy w stanie rozwinąć w całej pełni swych naturalnych bogactw materyalnych i swej ekspansyi przemysłowo-handlowej, bez której jej stanowisko mocarstwowe będzie zawsze zachwiane.

Nasze czynniki decydujące słusznie domagają się, aby wszystkie zastrzeżone w traktacie wersalskim gwarancye dla Polski były bez zastrzeżeń wykonane. A tych gwarancyj jest cały szereg, że wymienimy tylko ważniejsze:

1. Nie możemy pozwolić, aby terytoryum gdańskie, z którego Niemcy zrezygnowały w paragrafie 100 traktatu wersalskiego, zostało nadal odbiciem Niemiec i powolnem narzędziem w ręku Berlina, aby tworzyło źródło irredenty niemieckiej dla Pomorza i stało się, według serdecznych życzeń niemieckich, pomostem, przez któryby się dokonało połączenie Niemiec z Prusami Wschodniemi na niekorzyść Polski.

2. Konstytucya wolnego miasta Gdańska, opracowana przez Niemców gdańskich, a która powstała z ducha berlińskiego, nie uwzględnia ani w przybliżeniu interesów Rzeczypospolitej Polskiej, ani obywateli języka polskiego i traktuje wszystko, co polskie, po macoszemu. Sprawiedliwość i równouprawnienie wszystkich obywateli Gdańska pod każdym względem musi być podstawą współżycia w przyszłości.

3. W ramach konwencyi należy zagwarantować:

a) Wspólną polsko-gdańską granicę celną, oraz wolny obwód w porcie.

b) Wolne używanie dróg wodnych, doków, urządzeń portowych i innych urządzeń na terytoryum wolnego miasta Gdańska w tem rozumieniu, aby nie mogła nam niechęć zabronić przystępu, szykanować nas lub szkodzić naszym interesom w jakibądź sposób. Tak wywóz jak i dowóz wszelkiego materyału (niewykluczając wojennego) i towarów, winien być przez administracyę polską, a dla poparcia jej władzy wykonawczej, przez wystarczająco silną policyę lub wojsko polskie zagwarantowany. Potrzebę takich środków zaradczych najlepiej umotywowali Gdańszczanie niemieccy dotychczasowem zachowaniem się.

c) Cała komunikacya wodna i lądowa, a mianowicie Wisła, koleje, poczta, telegrafy, telefony i t. d. winny się znaleźć pod zarządem, ad-

EWA ŁUSKINA. 1

Gniazdo gryfów.

Legenda pomorska.

— o —

I. CÓRKA STRYBOGA.

Żółtawe fale bursztynowego morza przylegly do brzegu, do płytkich ławic i odmiałów — dychają z cicha, liżąc słone żwiry.

Tchnie lekki, ranny powiew. Wzdłuż wybrzeża falują zaspy ruchomego piasku, grzebiąc na poły chaty rybacze, nędzne lepianki, sklecone z kamienia i szczątków potrzaskanych statków, rozrzucone wśród piaszczystych pagórków na kształt rdzawych ogniw potarganego łańcucha. Tych nie ułudzi spokój zaczajonej fali. W przedświtowej, powietrznej bladości — krwawym niepokojem łyskają w stronę morza ich małe okna, zasnute rybią błoną, jak oczy ślepców. To wieczysty kaganek z gliny i tłuszczu foki, jaki co noc zapala się w domu najuboższego rybaka, by zwiastować ratunek zbłąkanym żeglarzom.

Zawarte wrota chat. Kilka sieci rozpiętych na długich żerdziach, kilka wioseł wbitych w piasek, kilka łodzi drobnych jak łupiny orzecha kolebie się u brzegu — zczerniałe wieją żagle...

Raptem uciszyło się zupełnie. W strasznej tęsknocie czy trwodze przed słońcem zcichł wszelki plusk, słaby bełkot fali. Morze przestało oddychać.

Wnet zwały siwych chmur, opadłe nisko nad lądem uniosły się nieco jak ciężkie, nawisłe powieki — het! w głębi jawią się zjawiskowo zębate kontury miasta Dziwnowa, obronne baszty i wieżyce. Srebrnym szponem czepia się miasto sinego Bałtyku, — to rzeka Odra trzema strzałami rozszczepia u ujścia swe wody.

Przejrzały ślepe oczy chat, zamarłe ożyły progi. W niskich odrzwiach stają niewiasty w wielkich, spiczastych czapkach baranich i mosiężnych na piersiach łańcuchach, podobne w tej rannej szarości do posągów bożyszcz, świętych „bab“ kamiennych. Rybacy o twarzach jak ciosanych z piaskowca dążą ku morzu.

Wraz przecknęło się i miasto. Bramy otwarte, mosty spuszczono. Od baszty grodzkiej nieladajaki orszak zmierza ku przystani. Podpłynęło ku niemu parę bark żaglowych, orszak barkami w dół rzeki płynie. Płynie naprzeciw wodnych pałaców słońca. Wzbiło się młode, jaśniejące, świetne — i patrzy w dół:

Na czystej, chłodnej piersi Bałtyku układł się śpiący gryf: Ostrów Rujański. Żółtawe fale bursztynowego morza z miłością kolebią bajecznego ptaka. Toć klejnot Pomorza: Rana, Rujana — wyspa święta, uroczysko, gdzie przemieszkują jeno umarli, książęta i bogi.

Młody gryf śpi. Na stulone skrzydła wschodzące słońce strząsa bryzgi złota, muska wilgotne pióra śpiącego pisklęcia. Rzęsiście jak szafiry iskrzy się teraz modra stal Bałtyku. Rodowy znak Gryfitów w herbowem, morskiem polu. Na piersi jego jak cudowne klejnoty pałają trzy świątynie, głowę — wąskim przesmykiem wybiegła daleko na północ — koronuje zamek książęcy, zczerniały od wichrów i fali słonego zęba. Złoty wschód ujął w garść jego czarny, zworoboczny ogrom i jakby osłonił jasną swoją tarczą.

Płynący na łodziach patrzą w zębate, harde widmo zamku. Ku niemu wiodą ich drogi. A ciężki snać kamień mają na sercu wysłańcy ludu, bo twarze niepewne i frasobliwe, a pospieszyli co najstarsi, co najzdolniejsi. Przecie nie przed wroga obliczem stanąć mają, jeno pani własnej, prawej włodczyni, księżnej Juraty, cą ją lud zwie córką Stryboga.

Nadludzka bo jej moc i uroda, nieczłowieczy rozum i obyczaj, — ano, ludzką prośbę lud śle do podnóżka jej stolicy: dziewka jest pewnie bożycowa, cóż kiedy dziewka jeno, a narody nie pojedynczem, choć najgórniejszem życiem trwają, narodu istność wiekowa — potomka im trzeba z krwi przesławnej Gryfitów bogdaj po kądzieli.

Z tem i dążą wysłańcy. A za pierzastą flotyllą posłów, uskrzydloną jasnemi żaglami, raz wraz odrywa się od brzegu łódź, czółno, barka i pomyka w ślad, łyskliwą bruzdą, ku brzegom Rujany.

Brzegi Rujany, urwiste, dzikie, zarosłe jałowcem i wrzosem zasiane gęsto złomami skandynawskiego granitu, zasiadł lud mnogi.

O Juracie prawią. Jako jest blada, blada jak perły, a jak czarny bursztyn jej włosy. Jak fale płyną wzburzone, a jak ambra pachną. Jako jest chłodna, chłodna jak mewa, opłukana słoną, morską falą, a jak zimny granit jej usta. Dziewica jest okrutna, karząca srogo zniewagę, i okrutnemi są dziewki jej, pyszne Czeltice. Tak zwą się córy pierwszych władyków, dziećmi na dwór książęcy wzięte, rówieśne i poufne księżnej. Okrutnemi są i kobiecej płochości nieprzystępne, choć żywie wieść głucha, że i nie zawsze.

Wspominają ludzie imiona przepadłych bez wieści, co w noc pogodną, miesięczną na pełne wypływali morze. Choć i nikt nie wie na pewne, przecie wieść, jak topielec wynurza się z dna, coraz dalsze zataczakręgi, coraz szersze i mglistsze, znana jest żeglarzom i kupcom i rybakom na ościennych wybrzeżach, tylko nie księżnej Juracie.

Za jej przewodem Czeltice na wcale inne ruszają wyprawy. Bywało, gdy z morza wróg zagrażał, gdy Normand najeżdżał Rujanę, Jurata i jej dziewki zawdziały kolczaste kolczugi, w krzepkie dłonie ujęły berdysze i w smolnych czółnach o dzióbach wysoko wygiętych — mknęły nocą na morze.

Stadem baśniowych, czarnych łabędzi, skiełzanych przez srebrne Nixy osacza statki Wikingów — Normand z czarami nie walczy — wnet się na pokład wdrą z toporami. Nim pryśnie mroźny czar — już purpurowa krew najeźdźców strugami w morze spływa, już mocarna rę-

ministracyą i strażą Rzeczypospolitej Polskiej. Polska musi sobie dostateczną siłą zabezpieczyć komunikacyę z Bałtykiem, aby nie przeszkadzano i nie odcinano Polski od morza i od sojuszników. Pozostawienie komunikacyi w ręku niemieckiem uczyniłoby cały dostęp Polski do morza przez Gdańsk — fikcyjnym.

d) Polska musi mieć prawo urządzania nowych i rozgałęziania istniejących już środków transportowych, dróg komunikacyi wodnej i lądowej, oraz zakupywania po niewygórowanych cenach obszarów ziemskich i objektów innego rodzaju, do tego potrzebnych.

e) Różnic, upośledzających obywateli Rzeczypospolitej Polskiej i innych osób pochodzenia lub języka polskiego, robić nie wolno.

f) Polska będzie broniła interesów, życia i mienia obywateli gdańskich i **kierowała sprawami zewnętrznemi** niesuwerennego wolnego miasta Gdańska.

Komuby się w jedynym porcie polskim sprawiedliwy układ stosunków w przyszłości nie **miał podobać, nie potrzebuje** przecież zrzekać **się według paragrafu** 105 prawa obywatelstwa **niemieckiego, i może z łatwością** na mocy **paragrafu** 106 optować za obywatelstwem niemieckiem i przenieść się w przeciągu najpóźniej 3 lat do Berlina lub gdziebądź do Niemiec, może **nawet bez opłaty** celnej zabrać swą chudobę. **Jest więc wóz i przewóz dla każdego.**

Pamiętać należy też o tem, że Polska winna, według paragrafu 107 traktatu wersalskiego, **otrzymać z własności państwowej** Niemiec w Gdańsku to wszystko, co jest potrzebne do urządzenia się i rozmieszczenia urzędów, potrzebnych dla administracyi.

Zwierciadło polityczne.

Zatarg polsko-litewski a Liga Narodów.

Kraków, 23 września.

(n.) Rada Ligi narodów wydała swój „wyrok" w sprawie zatargu polsko-litewskiego, — niestety, wyrok, którego się można było z góry spodziewać.

„Uważając natychmiastowe zaprzestanie wrogich kroków — oświadcza Liga Narodów, — za niezbędny warunek skutecznej interwencyi, — zwraca się Liga z doraźnym apelem do litewskiego i polskiego rządu, aby niezwłocznie przedsięwzięły potrzebne kroki, celem powstrzymania wszelkich zbrojnych zatargów pomiędzy ich wojskami.

„Rada Ligi Narodów proponuje rządom litewskiemu i polskiemu przyjęcie na siebie następujących zobowiązań: a) rząd litewski przyjmie jako linię prowizoryczną demarkacyjną, linię, wyznaczoną przez Radę Najwyższą dnia 8 grudnia 1919 roku, rezerwując wszystkie swoje prawa terytoryalne w oczekiwaniu rezultatu bezpośrednich pertraktacyj z Polską; b) Litwa zobowiązuje się wycofać swoje wojska z terytoryum, położonego na zachód od tej linii; c) rząd polski zobowiązuje się, rezerwując wszystkie swe prawa terytoryalne, szanować w trakcie toczącej się obecnie wojny między nim a rządem sowieckim, **neutralność terytoryów,** zajętych przez Litwę.

„Rada proponuje rządom litewskiemu i polskiemu, w razie przyjęcia przez nie układów tymczasowych, wyznaczenie komisyi, która będzie śledzić na miejscu za ścisłem wykonaniem zobowiązań, wypływających z tej konwencyi.

„Liga upoważnia przewodniczącego Rady Ligi Narodów do wyznaczenia przedstawicieli, którzy otrzymaliby od rządu polskiego i litewskiego odpowiedź i mieliby w dalszym ciągu dopomagać obu stronom do wykonania niniejszych postanowień".

Na mocy punktu ostatniego powziętej uchwały Rada Ligi Narodów obrała na swoich przedstawicieli do kontroli pp.: Quinonesa, Hiszpana i Matsui, Japończyka.

A zatem Hiszpan i Japończyk mają dopilnować i zadecydować, o ile wystąpienia Litwy przeciw Polsce i jej uroszczenia do Suwalszczyzny i Wilna — są słuszne!

Rząd polski i opinia polska w żadnym razie z tych decyzyj Ligi Narodów zadowolone być nie mogą. Najgłówniejszy punkt rezolucyi wymaga od nas, ażebyśmy zobowiązali się, rezerwując wszystkie swe prawa terytoryalne, szanować w trakcie toczącej się obecnie z rządem sowieckim wojny, **neutralność terytoryów,** zajętych prawem kaduka przez Litwę!

„Oczywiście, — pisze z rezygnacyą „Kuryer Poranny", — nie możemy stać na innej podstawie, jak tylko na tej, że neutralności Litwy dopilnujemy. A ślepotą byłoby zamykać oczy na to, że postanowienie Ligi Narodów, nie dostarczając nam żadnej gwarancyi poważnej, — bo przecież Hiszpan i Japończyk, wysłani do Kowna i Warszawy, nie zoryentują się przed końcem wojny w całem tem litewskiem imbroglio, — daje wrogom naszym i propagandzie przeciwko wszystkiemu, co Polacy uczynić będą zmuszeni, **broń nieopisanie dokuczliwą.** Jakkolwiek będziemy uzasadniali nasze przymusowe położenie, usłyszymy w odpowiedzi jedno: „pogwałcili neutralność Litwy"!

Wyrok Ligi Narodów, — konstatuje w dalszym ciągu „Kuryer Poranny", — jest tylko dalszym ciągiem tej zdumiewającej gry, prowadzonej z polską cierpliwością, lojalnością i gotowością do spełnienia wszystkiego, czego domagają się od nas władcy świata. Nie mamy jednak przytem nawet tej satysfakcyi, że ci, na których korzyść te postanowienia wychodzą, szanują je tak samo, jak to czynimy my, którzy jesteśmy pokrzywdzeni".

Trzeba dodać, że lekceważenie Polski i jej praw powiększa się stale, w miarę stwierdzenia jej ustępliwości... Wątpimy więc, ażeby „wyrok" Ligi Narodów w kwestyi uszanowania neutralności ziem, które są polskie, mógł być uwzględniony przez Naczelne Dowództwo armii naszej, tem bardziej, iż dowiedzioną jest rzeczą, że naprzykład w Lidze Narodów koncentrują się już dzisiaj świeże zastępy bolszewickie, gotowe z terytoryum pseudo-litewskiego przedsięwziąć ponowną przeciw Polsce ofenzywę.

W takich warunkach żadnych zobowiązań, ograniczających swobodę ruchów naszej armii, przyjmować nie możemy, bez jawnego i groźnego niebezpieczeństwa dla całości naszego państwa.

Zresztą sprawa jest o tyle mniej aktualną, że Litwini na konferencyi w Kalwaryi nie zgodzili się na zasadnicze warunki polskie (akceptowane zresztą i przez Ligę Narodów) i w ten sposób zerwali ze swej strony rokowania.

Na małem podwórku warszawskiem.

Warszawa, 21 września.

(**A.**) W prasie warszawskiej pokutują bardzo złe narowy z czasów ucisku moskiewskiego: jest małostkową, jest kłótliwą drobnostkowo, jest osobistą w napaściach. Ten stan rzeczy wytwarzał się całemi szeregami lat od 1831 roku, a nawet sięga jeszcze czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Małostkowym, zawistnym i o sprawy publiczne mniej dbającym, niż o własny zarobek był pierwszy z wydawców zawodowych dziennikarskich w Warszawie, Antoni Lesznowski ojciec, właściciel „Gazety Warszawskiej" i takiem przeważnie dziennikarstwo warszawskie zostało. Boć Antoni Lesznowski ojciec po upadku państwa polskiego nie zawahał się odwołać do sądów pruskich, by na podstawie posiadanego przez niego monopolu na wydawanie gazety politycznej w Warszawie zakazały wydawania organu konkurencyjnego „Korespondenta Warszawskiego", zamiast się cieszyć, że znękanemu wtedy narodowi polskiemu, wydanemu na łup gwałtownej germanizacyi, rozpoczętej przez prusaków, przybył wtedy w Warszawie jeszcze organ polityczny polski. A potem za Królestwa Kongresowego nie wahał się denuncyować Brunona hr. Kicińskiego i jego wydawnictw — choć te denuncyacye się przyczyniły do zaprowadzenia cenzury — byle tylko zgnębić niewygodnego konkurenta, zabierającego mu abonentów.

Cenzura, która do 1830 r. była uprawiana przez Polaków, a potem po 1831 r. dostała się w ręce urzędników, będących Polakami z imienia, by po 1864 r. wpaść już w ręce Moskali, — **ta cenzura** w połączeniu z brakiem w Kongresówce życia politycznego, instytucyj politycznych, zakazem zajmowania się sprawami państwowemi choćby i rosyjskiemi, — wszystko to sprawiło, że horyzont umysłowy dziennikarza warszawskiego miał granice bardzo ciasne. Ploteczka miejska, polemika z konkurentem z przeciwka, i to polemika osobista, a więc zawsze zajadła, starająca się ośmieszyć choćby i kosztem prawdy, polemika dla polemiki samej, czepiająca się drobnostek, nie cofająca się przed potwarzą — oto znamiona dziennikarstwa warszawskiego na długie lata przed wojną. By taką polemikę uprawiać, nie trzeba było ni dużej nauki, ni głębszego sposobu myślenia. Przeciwnie dla ludzi z gruntownem wykształceniem prawno-państwowem i historycznem, czego się wymaga w prasie zachodnio-europejskiej od publicystów politycznych, w dziennikach warszawskich nie było przed wojną miejsca. A wydawcy warszawscy, zawsze kramarze w myśl tradycyj Antoniego Lesznowskiego ojca, żałowali nawet pieniędzy na rozwinięcie działu informacyjnego. Prasa warszawska na tym punkcie stała o wiele niżej, niż prasa galicyjska, nie umiała też wyrobić sobie ludzi, którzy zdobywaliby informacye nawet z dziedziny dostępnej w smutnych warunkach cenzuralnych, a po rewolucyi w 1905—6 r. w smutnych stosunkach reakcyjnych, jakie zaciążyły na prasie warszawskiej pomimo zrzucenia przez nią jarzma cenzury prewencyjnej.

To też dzisiaj grzechy odziedziczone z dawnych czasów odbijają się na prasie warszawskiej. W każdej sprawie widzi ona ludzi i o tych ludzi walczy, tych ludzi wyciąga na pierwszy plan, podnosi pod niebiosy lub tarza w błocie, przepuszczając mimo oczu samą sprawę i jej rzeczowe warunki. Często dla potępienia pewnej sprawy czyli po warszawsku pewnej osoby wystarcza, że jest ona sympatyczną lub chwaloną u konkurenta z przeciwka. Wtedy biada! Nawet najporządniejszy człowiek zostanie wówczas zszarganym tak, że nabierze niesmaku do życia, jeżeli nie posiada silnych nerwów.

Prasa warszawska wciąż jeszcze jest prasą małego miasteczka. Nie posiada przeważnie korespondentów w europejskiem znaczeniu tego słowa w Paryżu i w Londynie, w dwóch centrach dla Polski niezmiernie ważnych. Wydawcy mieliby na to środki, przybyłoby im ich zresztą, ponieważ wzmógłby się pokup gazet, ale żałują wydatku i po dawnemu każą współpracownikom czerpać informacye z prasy berlińskiej lub co najwyżej z gazet paryskich i londyńskich.

A tych współpracowników nawet w pismach uchodzących za duże jest zaledwie po kilku. Nikt nie może się wyrobić na specyalistę n. p. w polityce zagranicznej, bo skąpstwo wydawcy każe mu pisywać o polityce wewnętrznej i zagranicznej, sprawozdania z odczytów i wrażenia z podróży po kraju.

Redakcye nie mają bibliotek porządnie zestawionych. Współpracownicy mogą się kształcić dalej tylko wtedy, gdy kupują sobie sami książki. A wiadomo, jaka to droga obecnie rzecz, zwłaszcza książka zagraniczna skutkiem złego stanu waluty polskiej.

Oczywista, z czasem musi się zmienić to położenie na lepsze. Musi się znaleść jeden i drugi wydawca, którzy założą wielkie, po europejsku redagowane dzienniki. Wtedy istniejące dzienniki warszawskie podążą w ich ślady. Lecz do tej pory...

---

ka księżnej ster opuszczony ująwszy, wrogi okręt ku brzegom zawraca i w ręce ludu własnego wydaje.

Za to w owe kuszące, miesięczne noce, mgliste noce wiosny — Juraty nie ujrzeć. Zamyka się wtedy w głuchej, północnej baszcie bez okien, w komnacie z czarnego kamienia, gdzie pono stoi łoże z czerwonego koralu i złota kadzielnica — a na czem tam czas trawi — nikt nie wie.

Tak prawi o Juracie naród, co wśród jałowców i wrzosowisk obozuje dzień cały, nie ważąc posunąć się w głąb wyspy. Tu święta każda piędź ziemi: ojców śmiertelne żalniska i nieśmiertelnych bogów chramy.

Młodzieńcy niektórzy, nasłuchawszy się gadek, samotnie nad morze krok wiodą. Rozgorzałe ich oczy a blade lica, jakoby zwierza dzikiego ukryli w zanadrzu, co pazurami pierś im porze, a oni w męce rozkosz czerpią.

— Hej! Jurata!...

Dreszcze szedł wzdłuż rdzenia, zdejmował lodowy czar świętokradztwa:

— Dziewka Piorunu... Lala bursztynowa....

I to wiadomo, czemu ślubom się broni Ano Strybóg dał jej moc taka w smukłem ramieniu, że dzbany kowane w ręku kruszy, tarcze spiżowe zgina, bieguna dzikiego o krwawych ślepiach w pełnej gonitwie za grzywę chwyciwszy, w miejscu osadza. A to wszytko do czasu.

Niech tylko ślubna wzejdzie noc — nad bladą dziewki skronią — pryśnie ta moc — jak pęka szklanny dzwon — brutalną tknięty dłonią. Jak lazurowy, szklanny dzwon.

Właśnie z dna morza — wstała wieczorna, krasna zorza — umalowała niebo w krąg. Z zamku wracali posłowie. W milczeniu kupi się naród. Stary władyka odkrył głowę:

— Księżna Jurata temu będzie żoną — kto ją w rycerskim igrzysku pokona.

(C. d. n.).

ZYGZAKI.

Debiut adwokatki w warszawskim sądzie...

(m-m) W ubiegłym tygodniu warszawski sąd okręgowy był widownią pierwszego debiutu kobiety w roli adwokatki. Dotychczas kobiety widywano w sądzie tylko na galeryi jako słuchaczki, żądne dreszczów sensacyi lub na ławie oskarżonych... Teraz po raz pierwszy wystąpiła kobieta w roli obrońcy i wymową swoją zdobyła wyrok uniewinniający... dla mężczyzny... Po raz pierwszy u nas w Polsce, bo w Anglii i w krajach skandynawskich kobieta-adwokat jest już zjawiskiem zupełnie zwykłem i w zawodzie obrońcy zyskuje sobie pełne uznanie, zadając przez to kłam utartej opinii, że kobieta lubi mówić o bliźnich tylko źle...

Niedawno w Londynie zdarzył się wypadek, że adwokatka na widok corpus delicti w postaci skrwawionej brzytwy — zemdlała. Przeciwnicy adwokackiej działalności kobiety — chcieli z tego faktu ukuć przeciwko niej broń, ale ankieta wśród lekarzy przeprowadzona przez jedno z pism londyńskich stwierdziła, że skłonność do zemdleń nie stanowi bynajmniej właściwości płci, ale zależna jest od konstrukcyi fizycznej danego osobnika. Praktyka wykazuje, że w czasie pierwszych wykładów anatomicznych częściej na widok zwłok mdleją studenci, niż studentki. Tak samo bywały już wypadki, że młodym obrońcom na widok pokrwawionych dowodów zbrodni — robiło się słabo...

Ani umysłowość kobiety ani jej fizyczny ustrój nie sprzeciwiają się pełnieniu przez nią zawodu adwokackiego...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Tekli p.

Wschód słońca: 6·27

Zachód słońca: 4·37.

Długość dnia: 12·09.

Czwartek **23** Września

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Ponad śnieg".
Piątek: „Kolombina".
Sobota: „Weteran".
Niedziela popoł. „Kiliński"
Wieczór: „Weteran".

TEATR „BAGATELA"

Czwartek: „Aszantka".
Piątek: „Pocałunek wojny" (Premiera).
Sobota: „Pocałunek wojny".
Niedziela popoł.: „Kobieta bez skazy".
Wieczór: „Aszantka".

TEATR POWSZECHNY

Czwartek: „Dzierżawca z Olesiowa".
Piątek: „Za dawnych dobrych czasów".
Sobota: „Za dawnych dobrych czasów".
Niedziela popoł.: „Chata za wsią".
Wieczór: „Dzierżawca z Olesiowa".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Czwartek: „Muzykanci wiejscy".
Piątek: „Generał huzarów".
Sobota: „O czem dziewczęta marzą".
Niedziela popoł.: „Noc balowa".
Wieczór: „O czem dziewczęta marzą".

— o —

Rokowania polsko-czeskie w sprawie węgla i nafty

Na początku wczorajszego przedpołudn. posiedzenia, przew. delegacyi polskiej dr Meyer wyrazi wobec delegacyi czeskiej ubolewanie z powodu ubliżającego tejże delegacyi a zamieszczonego w pewnym krakowskim dzienniku nagłówka, który z równocześnie ogłoszoną informacyą urzędową się nie zgadza. Nasamprzód toczyły się pertraktacye co do ilości dostaw węgla i koksu dla Polski jak też i co do klucza wedle którego ma być Czechom dostarczona nafta. Wybrane w tym celu odpowiednie komisye konynuowały swe prace popołudniu. Wyniki ich przedłożą dzisiaj o godzinie 10 rano członkowie kmisyi pełnej delegacyi. Należy się spdziewać, że pertraktacye dadzą pomyślny wynik i zakończą się w piątek. Wczoraj niektórzy członkowie delegacyi czeskiej zwiedzali Bielany.

Frondujący dyplomata.

(n.) W tych dniach odbył się w Warszawie zjazd stronnictwa Prawicy Narodowej. Jak się dowiadujemy, w związku z telegramem hołdowniczym wysłanym z powodu zwycięstwa pod Warszawą do Wodza Naczelnego Piłsudskiego przez prezesa stronnictwa hr. Baworowskiego, na zjeździe konserwatyści z Kogresówki, pozostający pod wpływem Narodowej Demokracyi (p. Jan Stecki) oraz „podolacy" wystąpili z krytyką pod adresem prezesa stronnictwa, konserwatyści zaś krakowscy stanęli wręcz po stronie polityki państwowej. Trzech członków stronnictwa Prawicy Narodowej wystąpiło ze stronnictwa, mianowicie pp. Szebeko, Tallow-Wilczewski i Glinka.

Z tego powodu „Kuryer polski" słusznie pisze, że o ile wystąpienie dwu ostatnich panów ma lokalne tylko znaczenie, o tyle krok p. Szebeki, **posła polskiego w Berlinie**, nie powinien po zostać bez konsekwencyj.

Istniał dotychczas w dyplomacyi zwyczaj, że politycy z chwilą objęcia posterunku zagranicznego przestawali brać udział w walkach wewnętrznych państwa, które przedstawiali na zewnątrz —tradycya nie pozbawiona zdrowej podstawy. Ale **żeby przedstawiciel dyplomatyczny państwa nie tylko brał dalej udział w obradach stronnictwa**, do którego należał, **lecz zachowaniem swem dokumentował światu opozycye przeciw swemu najwyższemu szefowi**, jakim jest Naczelnik Państwa, to już przekracza granice nawet tej politycznej nieprzyzwoitości, do jakiej niestety przywykliśmy w Polsce od lat dwóch.

Śmiemy zapytać p. ministra spraw zagranicznych, czy takie rzeczy uważa za dopuszczalne?

Przyjacielem nie tylko Wrangel ale i Waldemaras.

Warszawa (Tel. M.) Z Paryża nadeszła tu wiadomość, że p. **Ignacy Paderewski** po powzięciu przez Ligę Narodów rezolucyi w sprawie sporu polsko-litewskiego wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że **uważa decyzyę Rady Ligi za całkowicie zadawalającą z punktu widzenia polskiego**. Paderewski wyraził nadzieję, że rząd polski przyjmie powziętą rezolucyę do wiadomości i zastosuje się ze swej strony do wyrażonych w niej życzeń. Posiedzenie Rady Ligi narodów miało nieoczekiwany epilog. Oto wobec zebranej publiczności Paderewski uścisnął rękę pełnomocnika rządu litewskiego prof. Waldemarasa. Jest charakterystycznem, że **działo się to w tym momencie, kiedy Litwini zerwali rokowania z Polską.**

Żądania bezrobotnych w stolicy Czech

(m-m) Bezrobotni w Pradze odbyli zgromadzenie, na którem ostro krytykowano nieodołstwo władz i grożono rządowi, że ludność zmuszona będzie uciec się do samopocy jak we Włoszech. Rezolucya domaga się dla banków przymusu podjęcia robót budowlanych oraz protestuje przeciwko konkurencyi kobiecej, która powoduje, że meżczyźni nie mogą znaleźć zajęć.

— o —

Pożary lasów w Rosyi szaleją.

Warszawa (Tel. M.) Izwiestja donoszą, że **pożary lasów w Rosyi północnej przybierają coraz większe rozmiary.** Nad miastami i miasteczkami unoszą się chmury dymu. Mieszkańcy uciekają nie mogąc znieść duszącego dymu.

Dar wychodźców dla ochotniczej armii.

Ministeryum pracy i opieki społecznej otrzymało zawiadomienie od attache do spraw wychodźczych w Berlinie, że wychodźtwo polskie, składające się wyłącznie z warstw robotniczych i rzemieślniczych, a reprezentowane przez zarząd „Głównego Komitetu Narodowego Polaków na obczyźnie na prawym brzegu Łaby", ofiarowało na rzecz armii ochotniczej w kraju marek niemieckich 61,045.65, w czem 30 w złocie i 39 w srebrze; marek polskich 25,576·15; franków 185.

Wyrok śmierci na zdrajcę.

Wyrokiem sądu doraźnego w Płocku z dnia 6 bm. skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie cywilny Jan Wiecnkiewicz, zamieszkały w mieście Płocku, liczący lat 53 za to, że w dniu 19 zm., nie zważając na prośby ukrywających się u niego sanitaryuszek polskich, wydał je bolszewikom, wskutek czego były one obrabowane i zgwałcone. Wyrok został wykonany.

— o —

ODEZWA DO MIESZKAŃCÓW KRAKOWA. Miejski Komitet Propagandy Pożyczki Państwowej stwierdza z przykrością, że [illegible]czasowe wyniki subskrypcyi pożyczek Od[illegible] w Krakowie są nadzwyczaj nikłe. Stwierd[illegible] stan rzeczy. Komitet uważa za swó obowi[illegible]ć uwagę mieszkańców miasta, iż ich własny interes finansowy wymaga, aby wykorzystali jeszcze ubiegający już czasokres subskrypcyi i do końca września br. złożyli na długoterminową pożyczkę państwową kwoty, odpowiadające ich majątkowi i dochdowi. Czasokres podpisywania pożyczki długoterminowej kończy się **nieodwołalnie** w dniu 30 września br., poczem Rząd przystąpi **zaraz** do ściągania pożyczki przymusowej w myśl ustawy z 16 lipca 1920. (Dz. ust. Nr. 67, poz. 455). Kto tylko posiada majątek czy to nieruchomy, czy ruchomy, o wartości ponad 100.000 marek lub dochód ponad 36.000 marek, zostanie pociągnięty do pożyczki przymusowej. Pożyczka przymusowa będzie bardzo przykrą, albowiem: 1) będzie ona pożyczką niespłacalną, czyli rentą wieczystą; 2) oprocentowanie jej będzie wynosić tylko 3 procent od sta, wreszcie 3) pożyczka ta nie będzie mogła być zastawioną. Tych wszystkich niekorzyści można uniknąć, jeżeli się złoży odpowiednio do swego majątku i dochodu kwoty na dobrowolną pożyczkę długoterminową, która po myśli wyraźnego przepisu art. 8, wspomnianej wyżej ustawy uwalna od pożyczki przymusowej. Dobrowolna zaś pożyczka długoterminowa będzie: 1) zwrotna w ciągu 45 lat; 2) będzie przynosić 5 procent; 3) przy wprowadzeniu złotych polskich będzie liczona o 1 procent wyżej, niż będące w obiegu banknoty markowe; 4) co najważniejsza będzie można ją lombardować do wysokości 80 za 100. Te korzyści dobrowolnej pożyczki długoterminowej i niekorzyści pożyczki przymusowej, postanowił Komitet Propagandy jeszcze raz publicznie przypomnieć, pragnąc się uchylić od późniejszego zarzutu, że we właściwym czasie Mieszkańców przed stratą ostrzegł. A więc Komitet przestrzega i apeluje. Póki czas, podpisywać dobrowolnie pożyczkę długoterminową! Miejski Komitet Propagandy Pożyczek Państwowych!

Z TEATRU „BAGATELA". Zapowiedziana na dzisiaj „Aszantka" obudziła żywe zainteresowanie u wszystkich bywalców teatralnych, którzy do tej pory nie widzieli tej sztuki na scenie „Bagateli". W premierze „Pocałunku wojny" Kiedrzyńskiego bierze udział cały prawie personal teatru z pp. Heleną Łącką, Sznage i Dąbrowską, Poleńskim, Brzeskim, Zbuckim i Kalicińskim w głównych rolach. Bilety pozostałe nabywać można przy kasie teatru.

„KSIĘŻNICZKA DOLARÓW" jedna z najbardziej melodyjnych operetek Falla wchodzi jako premiera we wtorek 28 września na repertuar teatru Nowości. Doskonałe libretto o iście amerykańskim humorze, wytrawna reżyserya dyr. Pilarskiego i wielkie wkłady pieniężne jakie dyrekcya do tej operetki poczyniła, zapewnią jej szereg wysprzedanych przedstawień. Rolę tytułową kreuje p. Br. Krajewska. Inne role spczywają w rękach ulubionych artystów teatru Nowości pp. Józefowicza, Solnickiego Wolińskiego, Walewskiej i innych. Znakomita para baletowa Nadieżdina i Nelle odtańczą „Two-step". Bilety na premierę nabywać można w magazynie Rudnickiego Linia A—B 44. Ł.

PORANKI MUZYCZNE KRAK. BIURA KONCERTOWEGO zjednały sobie zasłużone uznanie wśród naszej publiczności i stały się nieodzowną częścią naszej kultury muzycznej. Oparte na rzeczowym wykładzie, ilustrowane bogato muzyką, ujęte stale w pewną systematyczną całość, są one jedyną w swoim rodzaju próbą popularyzowania muzyki. Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach i ulegając prośbom wielu osób z pośród stałych bywalców, postanowiło Krak. Biuro koncertowe i w tym roku prowadzić dalej poranki muzyczne. Ze względu na przypadającą w tym roku 150 rocznicę urodzin Beethovena cykl pierwszych poranków poświęcony będzie muzyce Bethovena. Wykłady wygłosi prof. dr Reiss i omówi zasadnicze cechy i formy muzyki Beethovenowskiej, najwybitniejsi zaś wykonawcy wezmą udział w części ilustracyjnej.

W CZASIE KONCERTU warszawskiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcyą Aleksandra Selskiego, który odbędzie się dziś o godz. 7.30 w sali Sokoła, będzie przemawiał rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Stanisław Estreicher. Koncert ten ma jedynie na celu przypomnienie naszej publiczności zbliżającego się terminu zamknięcia pożyczki, natomiast wykluczony jest wszelki nacisk w kierunku nabywania pożyczki. Koncert zapowiada się bardzo dobrze, sprzedaż biletów idzie raźno, wobec czego należy się spieszyć z ich nabywaniem.

LOTERYA FANTOWA DLA ŻOŁNIERZY. W piątek dnia 24 bm. o godzinie 5 popołudniu sala 32 Uniwersytet, odbędzie się posiedzenie w sprawie loteryi fantowej (na zabawę żołniersko-ludową) na które zaprasza się członków Czerwonego i Białego Krzyża, i organizacyi kobiecych w Krakowie.

(T) **ZBIÓRKA ZŁOTA I SREBRA.** Do komitetu zbiórki złota i srebra na rzecz skarbu polskiego nadesłał z Brzeska ks. dr Czuj przewodniczący sekcyi skarb. obrony państwa — 15 gr. złota, 400 gr. srebra, 2 kg. miedzi, niklu i bronzu. Nadto dowiadujemy się, że p. Edward Bajorek złotnik podjął się bezinteresownie w komitecie zbiórki złota obowiązków znawcy i tam od kilku dni pełni swe obowiązki. Obecni edaje się odczuć w ofiarności publicznej na ten cel pewien zastój — lecz mamy nadzieję, że poczucie obywatelskie przemówi i znów posypią się dary złota i srebra.

KURSA DLA DLA KANDYDATÓW NA LEKARZY SZKOLNYCH, które miały się rozpocząć w Krakowie 15 października br., zostały przez Radę szkolną krajową i Wydział lekarski odłożone na czas późniejszy.

TRZĘSIENIE ZIEMI. 20 bm. Seismograf Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie znów odnotował wielkie trzęsienie ziemi. Pierwsze sła-

be wstrząśnienie nastąpiło o godzinie 17 m. 20, trwające zaledwie pół minuty; następne wstrząśnienie tegoż samego charakteru pozostawiły ślady na seismografie o godz. 17 m. 22, 43 i 49. Pierwsze wstrząśnienie przedwstępne, zwiastujące daleką katastrofę, nastąpiło dopiero o g. 17 m. 55; główna faza — o godz. 17 m. 59 sek. 11 i trwała 4 m. 32 sek. Największe odchylenia piór ka seismografu wynosiło 6 mm, co świadczy jeśli weźmiemy pod uwagę znaczną odległość (przypuszczalnie 2800 kilometrów) o wielkiej sile trzęsienia. Ostateczne uspokojenie gruntu nastąpiło dopiero o godz. 18 m. 39 sek. 31. Zjawisko trwało więc przeszło pięć kwadransów.

(T) **Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ.** Wczoraj skonfiskowano Benedyktowi Domagale 321 szt. jaj, które sprzedawał po lichwiarskich cenach. Ignacemu Kossowskiemu skonfiskowano 11 kg. świec również z powodu cen lichwiarskich.

(T) **Z SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH.** Wczoraj przed ławą przysięgłych stawał Jan Knapik wyrobnik kopalni w Jaworznie l. 24, oskarżony o zabójstwo. Oskarżony dnia 4 listopada 1919 roku, zaczepił w Starej Hucie nieznanego Wawrzyńca Srokę i po chwilowej bójce zranił go ciężko dobytym nożem. Wskutek odniesionych ran Sroka niebawem zmarł. Oskarżony tłumaczy się niepoczytalnością z powodu opicia. Sąd skazał go na 1 i pół roku ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc.

(T) **Z DORAŹNYCH SĄDÓW WOJSKOWYCH.** Wczoraj przed trybunałem wojskowego sądu doraźnego pod przewodnictwem pułkownika Szafrańskiego, stawał szeregowiec Stefan Kubicki z Będzina, oskarżony o dezercyę. Z powodu braku jednomyślności trybunał oddał jego sprawę sądowi zwyczajnemu, który skazał go na 4 i pół roku ciężkiego więzienia.

ARESZTOWANIE NIEDOSZŁEGO ŻONOBÓJCY. Wczoraj wieczorem aresztowano w jednej z kamienic przy ul. Straszewskiego szofera Rumianka, który przed niedawnym czasem usiłował zamordować swą żonę. Wczoraj ponowił on swój zamach, znowu bezskut., poczem zbiegł z domu i ukrył się u „kolegi" w wzmiankowanej kamienicy. Tu wyśledziła go żona. Rumianek po raz trzeci próbował pozbawić żonę swą życia. Przeszkodzili temu lokatorzy kamienicy, którzy nadeszli nieszczęśliwej kobiecie z pomocą. Zwyrodniałego napastnika ujęto i oddano w ręce policyi.

(T) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI FUTER.** Przed tygodniem, o czem donosiliśmy skradziono p. Czeczowej w Bierzanowie 8 futer i wielką ilość srebra stołowego. Jako sprawców aresztowano wczoraj Antoniego Opiołę l. 25 z Piasków Wielkich i jego żonę Antoninę l. 20. Część rzeczy skradzionych odebrano od paserów.

Ruch giełdowy.

Kraków, 23 września.

(4) Kursa walut zagranicznych nie uległy żadnej zmianie.

Papiery przemysłowe nadal znajdują chętnych nabywców, skutkiem czego coraz bardziej idą w górę. Faworytami, jak zwykle, są „Tepege" i „Polska Nafta". „Tepege" wprawdzie nie uzyskała wczoraj tak gwałtownej zwyżki, jak dni ubiegłych, — jednak w dalszym ciągu wykazuje tendencyę zwyżkową. Wczoraj podskoczyły tylko o 25 punktów. Natomiast „Polska Nafta" znów wywołuje silne zainteresowanie, czego dowodem były luźne zakupy, przy stałej tendencyi zwyżkowej. Transakcye tymi papierami rozpoczęły się już po kursie wyższym, bo od 1375, a skończyły się na 1420, a więc uzyskały 85 punktów w ciągu jednego dnia. Z innych papierów „Zieleniewski" oraz „Siersza" utrzymały się na onegdajszym poziomie.

W akcyach bankowych zastój.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 22 WRZEŚNIA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 245, 260; czeki 245, 260. Dolary kanadyjskie gotówka 195, 210; czeki 195, 210. Franki francuskie gotówka 17'25, 17'75; czeki 17'25, 17'75. Franki belgijskie gotówka 17'75, 18'25; czeki 17'75, 18'25. Franki szwajcarskie gotówka 41'25, 42; czeki 41'25, 42. Funty szterlingi gotówka 900, 925; czeki 900, 925. Marki niemieckie gotówka 445, 460; czeki 445, 460. Korony austryackie gotówka 92, 94; czeki 94, 96. Korony czesko-słowackie czeki 388, 396. Korony szwedzkie gotówka 47, 48'50; czeki 48, 49. Korony duńskie gotówka 34, 35; czeki 35, 35'75. Korony norweskie gotówka 34, 35; czeki 35, 35'75. Lei rumuńskie gotówka 5, 5'25; czeki 5, 5'25. Liry włoskie gotówka 10'25, 10'75; czeki 10'50, 11. Marki fińskie czeki 6, 6'30. Floreny holenderskie gotówka 78, 79'50; czeki 78, 79'50.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 400, żąd. 450, transakc. 430. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 225, żąd. 275. Zieleniewski ofiar. 1600, żąd. 1700, transakc. 1650. „Górka" fabryka cementu ofiar. 1550, żąd. 1650. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 1450, żąd. 1550, transakc. 1470—1500. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 4200, żąd. 4600, transakc. 4425. Polska Nafta ofiar. 1350, żąd. 1450, transakc. 1375—1420. „Oikos" T. A. ofiar. 2600, żąd. 2800.

Warszawa (tel. M.). Z powodu uroczystych świąt żydowskich liczba uczestników na dzisiejszej giełdzie zmniejszyła się pokaźnie, co spowodowało ograniczenie obrotów. Waluty zagraniczne w dalszym ciągu bez obrotów. Notowania niezmienione. Rublami również nic robiono. Ruch w dziale akcyj względnie ożywiony. Tendencya panowała mocna, kursa zaś cokolwiek się podniosły. Na rynku papierów procentowych zwracała uwagę poważna zniżka kursu listów ziemskich, a to wskutek większego zaofiarowania. Inne papiery utrzymane.

Warszawa (PAT). Giełda. Obligacye m. Warszawy z 1915 wartość kuponu 6,15,6, żąd. 218, poszuk. 214. 6% z 1917 r. za 100 marek wart. kup. 1,35, transakc. 101'25, 101'50, żąd. 103, posz. 100. 5% Banku ziemieńskiego wart. kup. 2,19,7, żąd. 103, posz. 101. Listy zastawne 4% ziemskie wart. kup. 2,24,8, transakc. 189—189'50, żąd. 190, posz. 185. 5% m. Warszawy wart. kup. 1,99,8, żąd. —. 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 4,74,5, transakc. 230, żąd. 232, posz. 228. 5% m. Łodzi wart. kup. 4,27,1, żąd. 216, posz. 212. 6% Banku kredytowego hip. wart. kup. 1,24,9, żąd. 100, posz. 96.

Warszawa (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 245, 260; czeki 245, 260. Dolary kanadyjskie gotówka 195, 210. Franki francuskie gotówka 17'25, 17'75; czeki 17'25, 17'75. Franki belgijskie gotówka 17'75, 18'25; czeki 17'75, 18'25. Franki szwajcarskie —. Funty szterlingi gotówka 900, 925; czeki 900, 925. Marki niemieckie gotówka 445, 460; czeki 445, 460. Korony austryackie gotówka 92, 94; czeki 94, 96. Korony czeskie czeki 3'88, 3'96. Korony szwedzkie gotówka 47, 48 i pół; czeki 48, 49. Korony duńskie gotówka 34, 35; czeki 35, 35'75. Korony norweskie gotówka 34, 35; czeki 35, 35'75. Lei rumuńskie gotówka 5, 5'25. Marki fińskie czeki 6, 6'30. Floreny holenderskie gotówka 78, 79 i pół; czeki 78, 79 i pół. Liry włoskie gotówka 10'25, 10'75; czeki 10'50, 11.

Wiedeń (PAT). Kursa austryackiej centrali dewiz: Amsterdam 8000, Berlin 503'50, Zurych 4100, Chrystyania 3700, Kopenhaga 3500, Sztokholm 5750, marki niemieckie 497'50, Wiedeń 515, lewy 380, szwajcarskie 4075, francuskie 1700, włoskie 1090, angielskie 850, dolary 235, ruble 280.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 243—263, Budapeszt 96—106, Praga 401—427, Warszawa 100—114, nowe noty dynarowe 980—1030.

Zurych (PAT). Końcowe kursa dewiz: Berlin 9'85, Holandya 192'75, Nowy Jork 622, Londyn 21'63, Paryż 41'70, Medyolan 26'70, Bruksela 44'25, Kopenhaga 84, Sztokholm 125'75, Chrystjania 84, Buenos Aires 220, Praga 8, Belgrad 21, Zagrzeb 5, Budapeszt 2, Wiedeń 2165, austryackie korony stemplowane 2'40.

Lyon (PAT). Radio. Giełda paryska z dnia 21 września: Londyn 51'55 i pół. Nowy Jork 14'70 i pół. Belgia 105'75. Włochy 64'25, Rumunia 28'75. Szwajcarya 237'75. Praga 19'25. Renta francuska 3% 54'05, renta francuska 4% z 1917 r. 68'85, renta francuska 4% z 1918 r. 69'50, renta francuska 5% 85'50, renta francuska 5% z 1920 r. 100'20.

Giełda towarowa: Marsylia: ryż 205, groch 135, mączka kartoflana 150. Havre: bawełna wrześniowa 527, październikowa 522, listopadowa 514. Lyon: jedwab seweński 260, włoski 275, syryjski 235, japoński 250, chiński 290, kantoński 210.

NADESŁANE.



Gdańsk prowokuje Polskę.

W swoim projekcie konwencyi z Polską Gdańsk uważa siebie za państwo zwierzchnicze. — „Polska zobowiązuje się", ale Gdańsk nie. — „Obelga dla mocarstw i Polski".

Warszawa (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Londyński „Times" otrzymał od swego korespondenta projekt konwencyi między wolnem miastem Gdańskiem a Polską, opracowany przez Komisyę dla spraw zagranicznych wolnego miasta Gdańska i wprost nie znajduje słów dla potępienia tego elaboratu. Projekt konwencyi nakreślony przez Komisyę gdańską, **nazywa Gdańsk państwem zwierzchniczem, posiadającem równe prawa z Polską pod względem wszelkich środków i dokumentów, tyczących się ceł, tudzież pod względem zakazu eksportu i importu w stosunku do trzeciego państwa.** Liczne klauzule tego projektu rozpoczynają się słowami **„Polska obowiązuje się"**, ale niema klauzuli, któraby mówiła tak o Gdańsku. Gdziekolwiek w głównych rozdziałach projektu miasto Gdańsk obowiązuje się do rozwoju portu, kolei albo dróg wodnych na swojem terytoryum, dodano wszędzie klauzule, pozwalające **zwalić te zobowiązania na koszt Polski.** Uważając, iż dobrze się stało, że opublikowano projekt konwencyi w chwili, gdy sir Reginald Tower przybywa do Paryża na konferencyę ambasadorów, „Times" zamyka swoje uwagi krytyczne temi słowami: Takie drastyczne i samowolne interpretowanie traktatu wersalskiego mówi samo za siebie. — **Jest to obelga dla mocarstw i dla Polski**, która potrzebuje bardzo albo raczej nie może istnieć bez przystępu do morza, podlegającego swojej kontroli, jako państwa niezależnego. Stanowisko, zajęte przez Komisyę gdańską w tych propozycyach, wymaga bacznej uwagi Rady ambasadorów.

Horsea. (PAT. Radio). „Daily Telegraph" pisze, że życzenia Gdańszczan, aby utworzyć państwo suwerenne, któreby załatwiało wszelkie sprawy, zupełnie niezależnie od Polski, nie może być i nie będzie uwzględnione przez żadne z mocarstw ententy. Zmiany w przyszłości, które podobno wysoki komisarz Reginald Tower ma zamiar zaprowadzić, polegają tylko na łagodnym kompromisie, który będzie miał na celu umożliwienie pewnej części Gdańszczan wykazania dobrych chęci w kierunku wydatnej współpracy z Polską.

Nota Litwy do Polski i odpowiedź Polski.

Warszawa (PAT). Minister spraw zagranicznych Sapieha otrzymał następującą depeszę od litewskiego ministra spraw zagranicznych Purickisa:

Ekscelencyo! Ponieważ rokowania bezpośrednie w Kalwaryi nie doprowadziły do pozytywnego wyniku i ponieważ **rząd polski wniósł skargę wobec Ligi narodów, rząd litewski wyraża swoją zgodę na poddanie nieporozumienia polsko-litewskiego postanowieniu Ligi narodów.** Profesor Waldemaran reprezentuje interes Litwy wobec Ligi narodów i jest upełnomocniony działać w imieniu rządu litewskiego.

Dnia 22 b. m. została wysłana następująca odpowiedź do litewskiego ministra spraw zagranicznych:

W odpowiedzi na depeszę pańską z dnia 21 b. m. stwierdzam, że mimo pańskiej zgody na poddanie naszego sporu postanowieniom Ligi narodów, wojska litewskie, nie bacząc na nasze ultimatum i na postanowienia Ligi narodów, **w dalszym ciągu zajmują nasze terytorya** i strzelają do naszych patroli. Armia litewska osłania w ten sposób koncenteracye armii czerwonej i stawia nas w położeniu bez wyjścia. Nie mogąc nadal ze względu na bezpieczeństwo naszej armii tolerować takiego postępowania, nasze władze wojskowe postanowiły przedsięwziąć wszelkie środki skuteczne i **zastrzegają sobie pełną swobodę działania.** Pragnąc jak przedtem uniknąć konfliktu zbrojnego z Litwą, **rząd polski gotów jest nieporozumienie polsko-litewskie załatwić przyjaźnie**, lecz musi wyprowadzić nieodzowne konsekwencye z faktu, że rząd litewski **nie spełnia warunków, wskazanych przez Ligę narodów** i postawionych przez nas w Kalwaryi. Podpisano: Sapieha.

Nota polska do Ligi narodów.

Zdemaskowanie perfidyi litewskiej.

Warszawa (PAT) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

W dniu 22 bm. została wysłana do rady Ligi narodów nota następującej treści:

Rząd polski przedłożył rządowi litewskiemu na konferencyi w Kalwaryi propozycye **najzupełniej zgodne z decyzyą rady ligi narodów. Ponieważ propozycye te zostały przez Litwinów odrzucone, zawieszenie broni musiało być przez to samo zakończone.** Kontrpropozycye Litwinów nie dawały żadnych gwarancyj neutralności, przeciwnie ich żądanie aby wojska polskie cofnęły się na południe od linii jaką zajmują obecnie, wytworzyło dla tych wojsk położenie **jeszcze bardziej niekorzystne niż te, w jakiem znajdują się obecnie na skutek nielegalnego postępowania rządu litewskiego.** Co się tyczy gwarancyi neutralności, rząd polski stwierdza, że bolszewicy uzbrojeni i nieuzbrojeni przechodzą w dalszym ciągu z Prus wschodnich poprzez terytoryum litewskie na nowy punkt koncentracyjny w rejonie Grodna. Wedle informacyi **ze 130 tysięcy bolszewików, którzy przeszli do Prus wschodnich, tylko 52.000 zostało tam internowanych, reszta czyli około**

80.000 BOLSZEWIKÓW PRZESZŁO PRZEZ TERYTORYUM LITEWSKIE I POWIĘKSZA WALCZĄCE Z NAMI ARMIE CZERWONE.

2) Litwini pozwolili przejść przez swoje terytoryum najmniej 2000 Spartakowców niemieckich, którzy wzmocnili armie czerwone. Pomimo normalnego oddania Wilna Litwie przez rząd litewski jesteśmy w posiadaniu niezbitych dowodów, że **wojska sowieckie w dalszym ciągu przechodzą przez Wilno i korzystają z drogi żelaznej Wilno—Grodno** dla koncentracyi swoich sił.

4) Litwini przepuścili przez swoje terytoryum idące z Prus wschodnich do Rosyi transporty amunicyi i armat pochodzących z rozbrojenia armii czerwonej na terytoryum niemieckiem.

Wszystkie te fakty dowodzą ścisłego współdziałania armii litewskiej z armią bolszewicką. Terytorya na wschód od linii demarkacyjnej zajęte są przez mieszane wojska litewskie i czerwone co czyni niemożliwe dla rządu polskiego poszanowanie linii demarkacyjnej, której nie szanuje przeciwnik, jak również przestrzeganie neutralności terytoryum, dopóki służą one jako podstawa operacyjna dla armii bolszewickiej i dopóki nie zostanie usunięte współdziałanie armii litewskiej z armią bolszewicką. Wyrażając podziękowanie Lidze narodów za jej interwencyę, **rząd polski akceptuje w zasadzie postanowienia tej rady**, lecz jednocześnie zwraca uwagę, że nie posiada żadnej gwarancyi, że warunki Ligi Narodów zostaną uszanowane przez armię czerwoną. **Rząd polski jest tedy zmuszony zastrzedz sobie prawo do przedsięwzięcia wszystkich tych środków militarnych**, które będzie uważał za niezbędne aż do chwili, kiedy komisya przewidziana przez uchwałę Ligi narodów, a przeznaczona do kontroli neutralności, rozpocznie swoje funkcye. Rząd litewski powodując zerwanie pertraktacyj w Kalwaryi, **jest jedynie odpowiedzialny za wydarzenia, które mogłyby nastąpić na wypadek, gdyby sytuacya militarna zmusiła naczelne dowództwo wojsk polskich do chwycenia się środków decydujących.** Rząd polski ponownie **stwierdza**, iż pragnie w sposób przyjazny załatwić wszystkie nieporozumienia z rządem litewskim i nawet, jeżeli dalsze postępowanie rządu litewskiego nie pozwoli rządowi polskiemu również uszanować linii demarkacyjnej, będzie to tylko środek **chwilowy. Rząd polski** uważa, że wszystkie kwestye terytoryalne **winny** być uregulowane **w sposób przyjazny przez pertraktacye bezpośrednie między obu rządami.** Podpisano: Sapieha.

Próbne głosowanie na korzyść Milleranda.

Paryż. (PAT). Wynik głosowania próbnego **na** prezydenta Rzeczposposplitej francuskiej **jest** następujący: Na 813 głosujących **528 gł. padło na Milleranda**, 157 na Pereta i 113 na Bourgeoisa.

Pozatem było kilka głosów **rozstrzelonych** i kilka kartek białych. **Millerand desygnowany został wobec tego na jedynego kandydata na stanowisko prezydenta rzeczpospolitej.**

Walki społeczne we Włoszech

Nauen. (PAT. Radio) Socyalistyczny **poseł włoski** di Aragona wyraził **się wobec rzymskiego** sprawozdawcy „Berliner Tageblattu" **o socyalnych** walkach we Włoszech, że **ruch socyalistyczny osiągnął wielkie zwycięstwo** przez przeprowadzenie ogólnej kontroli syndykatów robotniczych **nad** całą produkcyą. Kontroli **tej będą podlegać: tworzenie kapitału, operacye finansowe, zakupno surowców, produkcya i sprzedaż towarów. Włoski** przemysł patrzy spokojnie w **przyszłość. Obecnie** w socyalnej walce Włoch nastała pauza, **która doprowadziła do bardziej przyjaznego stosunku między** kapitałem a pracą.

Lenin wzywa do walki z głodem

Gdańsk. (PAT) Tutejsze pisma **donoszą z Helsingforsu:** Rosyjska prasa sowiecka **ogłasza list** Lenina, w którym wzywa on ludność **do walki** z głodem. Zadanie aprowizacyjne **rosyjskiego rządu sowieckiego nigdy nie było tak ciężkie, jak** obecnie. W armii daje się odczuwać **straszny kryzys prowiantowy.** Jest konieczne wytężenie wszystkich sił sowieckich i partyi komunistycznych do walki z katastrofą głodową. Chłopi muszą **oddać** swoje zapasy. Na posiedzeniu **petersburskiego komitetu** wykonawczego oświadczono, **że ludność** nie otrzyma już obuwia i odzieży, **tych bowiem** artykułów brak już w armii.

Mackensen powstańcem polskim.

Warszawa (PAT). Podczas pobytu **prezydenta** gabinetu Witosa w Chełmży wzruszającym **był** moment, gdy z pośród starców **wystąpił 76-letni** powstaniec z roku 1863, nazwiskiem **Mackensen**, (powinowaty generała pruskiego) i **z radością**, że dożył chwili, iż widzi przed sobą **prezydenta** wolnej Rzeczypospolitej polskiej, **ucałować** chciał ręce prezydenta. **Utracił on nogę** w bitwie pod Włocławkiem.

Rozstrzelanie Petlurowców.

Warszawa (tel. M.). Prasa sowiecka **donosi**, że w Czernichowie **wykryto organizacyę, złożoną ze zwolenników atamana Petlury.** Aresztowano kilkadziesiąt osób, z pośród których **na** rozkaz czerezwyczajki **rozstrzelano 24.**

P. Dmowski majaczy.

Poznań (Tel. M,) Ostatni odczyt pana Dmowskiego wywołał tutaj zupełną **konsternacyę.** Między innemi potwornościami p. Dmowski oświadczył, że nasz stosunek do Francyi nie jest sojuszem, ale protektoratem ze strony Francyi. Także o stosunkach wewnętrznych w Polsce Dmowski plótł rzeczy niebywałe. Mianowicie, że kraj znajduje się w stanie rewolucyi, że sytuacya taka musi się zmienić itd.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

Z KRYNICY.

Krynica, we wrześniu.

Perła naszych wód Krynica, z której kapryśna aura wypędziła niedawno mnóstwo kuracyuszy, ożywiła się znowu pod koniec sezonu. Przypisać to należy ustaleniu się prześlicznej pogody jesiennej, która przyczyni się także prawdopodobnie do przedłużenia bieżącego sezonu do połowy października. Kto wie czy obecny okres pobytu w Krynicy nie należy do najmilszych. Natłoku niema, paskarze przeważnie powyjeżdżali, na deptaku spotkać można tylko ludzi, naprawdę potrzebujących wytchnienia. Szkoda tylko, że teatr opuszcza zdrojowisko. Trzeba bowiem przyznać, że artystyczna ta pod każdym względem instytucya, pozostająca pod kierunkiem artystów teatru lwowskiego pp. Barwińskiego i Mihułowicza dała kuracyuszom mnóstwo wrażeń pierwszorzędnych. W ciągu 4 miesięcy swego pobytu dał teatr kilka zwłaszcza sztuk wartościowych, że wymienić tylko „Szczęście w zakątku", „Żydzi", „Pietro Caruso", „Carewicz", Zasadzka", ponadto wiele komedyj rodzimego repertuaru, fars i wodewilów. Dużem powodzeniem cieszyły się nadto „Chrześniak wojenny", „Hiszpańska mucha", „Zażarty automobilist". Z występów gościnnych zanotować wypada kilka wieczorów znakomitego artysty Romana Żelazowskiego. Obecnie przyjechał do Krynicy nasz mistrz genialny Ludwik Solski ale niestety tylko na kuracyę. Prawdopodobnie musiał być i on zdumiony, że od roku zeszłego do dziś ceny podskoczyły tu pięciokrotnie. Skromne utrzymanie kosztuje obecnie minimum 200 marek dziennie. I ani święty Boże nie pomoże. No, ale ludzie powiadają: Cóż to znaczy w porównaniu z tem, ile strachu najedli się Warszawiacy kiedy bolszewiki atakowali stolicę. Tu przynajmniej tak zaciszne i spokojne jest życie, że sam spokój i pokój, gdy na całym świecie wojna, wart jest tyle ile się płaci. I ludzie chętnie za ten pokój za tę ciszę płacą. Najciekawsze to, że polityki niema. Może dlatego, że niema odpowiednich lokali do politykowania. Najlepszym chyba politykiem jest ten, kto wcześniej przyjdzie do Millera na drugie śniadanie, albo wogóle kto więcej grzybów nazbiera, aby przypodobać się starym pannom, które zjeżdżają się coraz gromadniej do Krynicy wynalazły sobie sport kiszenia rydzów od rana do wieczora. Zresztą naogół udało się tu wszystkie odłamy politycznych stronnictw, kotujące od początku istnienia Polski zawsze i wszędzie — sprowadzić na platformę wspólnej polityki, która wyraża się wspólnem hasłem: Nie dać się właścicielom pensyonatów płacić ale zato pilnować jedzenia!

I pod znakiem tej polityki upływają dni i tygodnie. A jeżeli pada deszcz odchodzi gra w bridgea. To też pensyonaty, które tej polityce hołdują, mają specyalne powodzenie. — Z ostatnio zaaranżowanych rozrywek trzeba wymienić festyn Czerwonego Krzyża, na cele żołnierza polskiego. W lesie słotwińskim, gdzie na pierwszem miejscu było również odżywianie się. Orkiestra pułku kowieńskiego grała z brawurą i rozmachem. Następnie odbył się na deptaku koncert tej orkiestry, co było o tyle sensacyą, że od dłuższego czasu, bo od wyjazdu muzyki wojskowej 8 pp. Legionów koncertów takich nie było. Gdy wieczorem na deptaku ukazał się znakomity nasz wódz i bohaterski a zasłużony obrońca Kresów Wschodnich generał broni Szeptycki, znajdujący się tu od kilku dni na rekonwalescencyi po ciężkiej chorobie, — orkiestra odegrała hymn narodowy, a tłumnie spacerująca publiczność urządziła generałowi burzliwą owacyę. Dziś wszędzie wiadomą jest rzeczą i potwierdzają to liczni oficerowie sztabowi, że gdyby nie wspaniała pod względem techniki i strategicznie po mistrzowsku wprost wyzyskaną przez gen. Szeptyckiego konieczność odwrotu z nad Berezyny, (słowa generała Weyganda i majora Mocketta w klubie myśliwskim w Warszawie) niewiadomo, czy nie wypadłoby było cofnąć się daleko poza Wisłę i Jemu też w znacznej części chwała cudu Wisły przypada. Ale to są momenty, nad któremi mało kto się może zastanowił. Warto je jednak przypomnieć.

Korespondencya Polskiego Towarzystwa Handlowego.

Handel i przemysł chemiczny w Polsce.

Przemysł chemiczny w Polsce był przed wojną stosunkowo bardzo słabo rozwinięty. Przyczyną tego były, jak i w innych gałęziach przemysłu naszego, utrudnienia i szykany ze strony zaborców, którzy popierali przedewszystkiem swój rodzimy przemysł, krępując wszelkimi sposobami rozwój naszej wytwórczości. Szczególnie w Królestwie szła w tym kierunku rosyjska polityka celna i taryfowa. Królestwo nadto nie posiadało na miejscu potrzebnych surowców, jak soli, ropy naftowej, soli potasowych, a sprowadzanie ich z Galicyi utrudniały niesłychane stosunki taryfowe i celne.

Na podstawie statystyki przedwojennej liczono w Królestwie Polskiem 112 zakładów przemysłu chemicznego, w tej liczbie 24 Towarzystw akcyjnych, z kapitałem zakładowym 14,420.000 rubli. Liczba robotników wynosiła w tych fabrykach ośm tysięcy pięćset sześćdziesiąt, wartość produktów wynosiła przeszło 30 milionów rubli. Wartość produkcyi poszczególnych gałęzi przemysłu chemicznego w Królestwie wynosiła w roku 1910 następujące cyfry: Gazownictwo przeszło pięć milionów rubli, fabrykacya superfosfatów i kwasów mineralnych 4,7 mil. rubli, przerób odpadków zwierzęcych 3 mil. rubli, fabrykacya barwików sztucznych 2,7 mil. rubli, fabrykacya wyrobów kosmetycznych 2,5 mil. rubli, farb i ekstraktów garbarskich 2,5 mil. rubli, preparatów farmaceutycznych 2 mil. rubli, fabrykacya różnych soli i sody 1,9 mil. rubli, fabrykacya zapałek 1 milion rubli, inne 3 miliony rubli.

W Galicyi znajdowało się przed wojną 127 zakładów przemysłu chemicznego, w tej liczbie 5 Towarzystw akcyjnych, o kapitale inwestycyjnym 41 milionów koron. Liczba robotników wynosiła pięć tysięcy siedmdziesiąt pięć, wartość ogólna produkcyi z górą 50 milionów koron. Według poszczególnych gałęzi wytwórczości można podzielić wartość produkcyi jak następuje: Rafinerye nafty 32 miliony koron (liczba zakładów wynosiła 51), fabrykacya kwasów i superfosfatów 5,3 mil. koron (ilość zakładów 4), gazownie 3,5 mil. koron (ilość zakładów 14), fabrykacya sody 3,5 mil. koron (ilość zakładów 1), mydło i świece 2 mil. koron (ilość zakładów 14), zapałki 1,8 mil. koron (ilość zakładów 7), przerób odpadków zwierzęcych 1,6 mil. koron (ilość fabryk 9).

Przemysł chemiczny na Śląsku Cieszyńskim zatrudniał 74 fabryki. Liczba robotników wynosiła trzy tysiące czterysta ośmdziesiąt. Z większych zakładów przemysłu chemicznego było 10 gazowni, 12 koksowni, 1 destylarnia drzewa, 1 fabryka kwasów. Dalsze zakłady to były drobne fabryki, wytwarzające głównie półwyroby ze smoły pogazowej.

W Wielkiem Księstwie Poznańskiem wskutek polityki pruskiej był przemysł chemiczny bardzo słabo rozwinięty. Liczba fabryk wynosiła 17, liczba robotników zatrudnionych w nich tysiąc. Z tych fabryk dwie tylko były znaczniejsze i produkowały nawozy sztuczne. W Prusach zachodnich było 38 fabryk chemicznych. Liczba robotników wynosiła 1830. Produkowano głównie nawozy sztuczne, materyały wybuchowe i półfabrykaty ze smoły gazowej. Na Śląsku Górnym znajdowało się około 80 fabryk chemicznych, a liczba robotników w nich zatrudnionych wynosiła przeszło sześć tysięcy.

Bilans eksportu-importu wyrobów chemicznych był przed wojną dla Królestwa ujemny. Surowców, a mianowicie sól kuchenna, sól potasowa, saletra chilijska, tłuszcze i oleje, ropa i odpadki naftowe, fosforyty, smoła i asfalty, kości, garbniki i drzewo farbiarskie, sprowadzono za 16 milionów rb. Trzeba jednak uwzględnić wszystkie przyczyny, które podnosiły koszta sprowadzania tych surowców. Gotowych produktów, jakoto: produkty naftowe i smary, farby i barwiki, świece, nawozy sztuczne, preparaty farmaceutyczne, soda, kosmetyki, zapałki, ekstrakty garbarskie, mydło, przywożono z zagranicy za 37 milionów rb. Wywóz, którego wartość ogólna wynosiła 11 milionów rb. obejmował: farby i barwiki, mydło, nawozy sztuczne, kwasy, biel cynkową i ochrę, kosmetyki, świece, smary, tłuszcze i inne artykuły.

Z Galicyi eksportowano głównie: ropę naftową i jej przetwory, produkty destylacyi drzewa, sól, kości, farby mineralne i artystyczne, sodę, masę Luksa z gazowni i grafit. Przedmiotem importu były: fosforyty, piryty, żużle Tomasa, blacha cynkowa, superfosfaty, kwas siarkowy, szkło wodne, sól glauberska, mydło, preparaty farmaceutyczne atramenty pokost, barwiki, farby, garbniki, tłuszcze itd.

Obecnie z powodu mniejszego zapotrzebowania, pokrywa produkcya krajowa naogół zapotrzebowanie. Wyjątek stanowi produkcya nawozów sztucznych. Wytwory przemysłu chemicznego eksportowano do niedawna na wschód, obecnie niepewna sytuacya polityczna i związane z operacyami wojennemi trudności transportowe, jak również odcięcie wielu rynków zbytu na wschodzie, stanowią przyczynę, że sytuacya w handlu artykułami przemysłu chemicznego, jest naogół niepewna. W miarę budzenia się do życia coraz nowych gałęzi przemysłu krajowego wzrastać będzie coraz znaczniej zapotrzebowanie produktów chemicznych. Ceny naogół wykazują tendencyę zwyżkową. Przedmiotem importu są obecnie głównie surowce, jak tłuszcze, żywica, dalej farby, głównie anilinowe, nawozy sztuczne itd. Na miejscu w kraju wyrabia się: sodę, farby ziemne, pasty, smary, mydło, proszek mydlany, przetwory żywicy i t. p., oraz nawozy sztuczne.

W byłej Galicyi naogół czynne są prawie wszystkie fabryki istniejące tam przed wojną, chociaż w zmniejszonym zakresie, a nadto powstały i powstają różne fabryki nowe. Z tych znaczniejsze są: fabryka związków azotowych „Azot" w Borach, fabryka sody w Podgórzu i inne. W Królestwie m. i. przyczyniło się Ministerstwo przemysłu i handlu do uruchomienia 3-ch fabryk towarzystwa akcyjnego „Strem", fabryki Kijewski, Scholtze w Warszawie, wyrobu chlorku i sody żrącej w tow. „Elektryczność", dalej do zawiązania Polskiego towarzystwa fabrykacyi barwików w Zgierzu z kapitałem 25 milionów marek. Naogół zarejestrowano w dniu 1 stycznia 21 nowopowstałych fabryk w przemyśle chemicznym, a 68 fabryk przed wojną istniejących, które obecnie zostały uruchomione. Uruchomienie wielkiego przemysłu branży chemicznej wynosi 25 proc. stanu przedwojennego, uruchomienie przemysłu średniego i drobnego jest prawie zupełne, wynosi bowiem około 80 proc. Rozwojowi przemysłu chemicznego w całej Polsce sprzyja możność swobodnego korzystania z surowców w całym kraju, ograniczona poprzednio wskutek zaborów. Rząd polski zajął się poparciem przemysłu chemicznego, dostawą surowców, zniesieniem sekwestrów i ograniczeń, wprowadzonych przez okupantów, wreszcie ochroną przemysłu krajowego branży chemicznej przez wprowadzenie dogodnej taryfy celnej i stawek przewozowych.

Jednym z najważniejszych produktów przemysłu chemicznego jest soda. Produkcya sody jest znaczna i mogłaby pokryć w zupełności miejscowe zapotrzebowanie, gdyby nie brak wagonów do transportu.

Ceny sody wykazują na ogół tendencyę zwyżkową, z powodu wzrostu kosztów produkcyi. Obecnie cena fabryczna sody amoniakalnej wynosi 500 Mk. za 100 kg. Cena sody żrącej wynosi 1750 Mk. za 100 kg. Cena sody krystalicznej wynosi 350 Mk. za 100 kg.

W celu zorganizowania handlu sodą en gros powstała Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

ścią pod firmą „Soda". Główny udział w Spółce ma Polskie Towarzystwo Handlowe, nadto firmy Herman Mayer w Warszawie i „Solvy". Siedzibą Spółki jest Warszawa. Oddział krakowski znajduje się w połączeniu z działem chemicznym Polskiego Towarzystwa Handlowego w biurach Towarzystwa w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 1. Oddział zajmuje się sprzedażą sody z fabryk w Podgórzu pod Krakowem i w Mątwach pod Inowrocławiem. **Z. C.**

Z działu rolniczego P. T. H.

(Nawozy sztuczne).

Dział rolniczy Polskiego Towarzystwa Handlowego dostarcza im również nawozów sztucznych, a mianowicie siarczanu amonowego wapna i kainitu. Z chwilą podziału Śląska Cieszyńskiego ustała jednak zupełnie na nieokreślony czas dostawa pierwszego z tych artykułów z powodu zajęcia przez Czechów koksowni trzynieckich i karwińskich. Od kierownika Działu Rolniczego Polskiego Tow. Handlowego prof. Wojciechowskiego otrzymaliśmy garść wiadomości o sytuacyi na rynku nawozów sztucznych.

Przed wojną sprowadzano u nas przeważnie nawozy sztuczne z Austryi i z Niemiec, zwłaszcza ogromne były ilości soli potasowych importowanych do nas ze Strassfurtu. Również produkcya nwozów sztucznych była bardzo niewielka i nie wystarczała na pokrycie zapotrzebowania, a także i pod innemi względami nie zawsze mogła wytrzymać konkurencyę z zagranicą. Produkowano sole potasowe w Kałuszu, superfosfaty (w ilości 70.000 ton) i cyamid (w ilości 30.000 ton) w Poznańskiem, dalej wapno i gips (stosunkowo mało używany do celów nawozowych), wreszcie mączkę kostną.

Obecnie sytuacya na rynku nawozów sztucznych jest dla rolnictwa niemal rozpaczliwa. Panuje ogólny brak nawozów sztucznych, zapotrzebowanie zaś jest ogromne, jak o tem świadczą nader liczne zgłoszenia konsumentów. Import z krajów zamorskich uniemożliwiają prawie stosunki walutowe, oraz nadzwyczaj wygórowane stawki transportów. Oferty kupców w miastach portowych z powodu wysokich cen, lichej jakości niskoprocentowego towaru wreszcie bardzo drogiego transportu są niemal nie do przyjęcia. W krajach ościennych panuje również brak nawozów sztucznych, szczególnie fosforowych. Ministerstwo rolnictwa sprowadza wprawdzie trochę nawozów sztucznych (Tomasyna) oraz wzięto w swe ręce produkcyę nawozów kostnych, jednak ilości uzyskane tą drogą są bardzo niedostateczne. Zresztą Ministerstwo przydziela je kooperatywom rolniczym, a sytuacya w wolnym handlu w ten sposób się nie poprawia. W tych warunkach powinni zwrócić rolnicy w większej mierze uwagę na stosowanie nawozów zielonych (Łubin, seradella itp.), które do pewnego stopnia mogą zastąpić nawozy azotowe z próchnicą. Racyonalna uprawa wspomnianych roślin jest jedyną drogą do zastąpienia brakujących nawozów sztucznych. Należałoby również zwrócić więcej uwagi na marnujące się nawozowe materyały oraz na racyonalne wyzyskanie różnego rodzaju kompostów.

Trzeba zresztą mieć nadzieję, że z czasem, gdy wzrośnie zainteresowanie polskich kapitalistów tak ważną sprawą nawozów sztucznych, rozwinie się w kraju własny przemysł wytwórczy w tej gałęzi, tembardziej, że naturalne warunki kraju, jak również stałe ogromne zapotrzebowanie stanowi dostkonałą podstawę dla istnienia tego przemysłu. **Z. C.**

Jarmark w Tryeście.

Piszą nam z Warszawy: W czasie od 26 września do 17 października będzie się odbywał w Tryeście pierwszy jarmark próbek o charakterze międzynarodowym. Na jarmarku tym zbiorą się eksponenci z całego świata. Tutaj, w tym jednym z najważniejszych miast portowych, które stanie się w niedalekiej przyszłości pomocniczym portem Polski, kupiec, przybywający z zagranicy, będzie mógł zoryentować się w postępach przemysłu włoskiego, pozna jakość jego wyrobów, nawiąże kontakt z jego przedstawicielami. Tutaj narody całego świata zaprezentują wytwory swej pracy, tutaj będziemy świadkami współzawodnictwa, jakie powstanie między eksponentami występującymi jako rzecznicy interesów gospodarczych swoich krajów. Jarmark tryesteński posiada do dyspozycyi 50.000 metrów kwadr. obszaru i może dać pomieszczenie 1500 wystawcom. Rozmiary jego będą zatem imponujące, dorównujące obszarowi największych jarmarków świata. Jarmark tryesteński będzie nie tylko wystawą próbek, lecz jednocześnie miejscem zakupów i sprzedaży. W ten sposób jarmark ten zapoczątkuje nową erę w dziejach Tryestu, stworzy zeń jeden z najważniejszych ośrodków handlowych w Europie, umożliwi włoskim kupcom i przemysłowcom nawiązywanie i utrwalenie stosunków handlowych z innemi krajami i szczególnie z państwami nowokreowanemi. Zainteresowanie tym jarmarkiem w Europie jest olbrzymie. Dość wspomnieć, iż jarmarkowi temu poświęciło dłuższe artykuły 210 pism niemieckich. (Według informacyi organu codziennego jarmarku tryesteńskiego: La fiera di Trieste). Duże zainteresowanie jarmark ten obudził również w Czechosłowacyi, Jugosławii, w krajach skandynawskich, Austryi, Szwajcaryi, na Węgrzech i w Grecyi.

Zarząd jarmarku z pomocą najpoważniejszych domów ekspedycyjnych w Tryeście utworzył specyalne biuro p. n. „Ufficio Spedizioni della Fiera (Piazza Nicolo Tommaseo 2). Biuro to zajmuje się odbiorem nadsyłanych próbek, będzie ułatwiało ekspedycyę i wyjednywało ulgi przy opłatach transportowych na morzu i na lądzie, wreszcie będzie czyniło zabiegi celem zwalniania wszelkich transportów, przeznaczonych dla jarmarku, od opłat celnych. Osoby, przybywające w charakterze gości na jarmark, korzystają ze zniżki cen przy opłacie biletów kolejowych w wysokości 40 do 60 proc. Ułatwianiem wszelkich formalności związanych z podróżą i ekspedycyą próbek zajmują się attache handlowi przy poselstwach, w Warszawie zaś dr Antonio Menotti Corvi, radca handlowy przy Poselstwie włoskiem, Krak. Przedm. Nr. 32. Osoby pragnące mieć zapewnione mieszkanie w Tryeście winny zwrócić się do Biura jarmarku, ewent. za pośrednictwem dra Menotti Carvi'ego, ze wskazaniem na ile reflektują łóżek. Na miejscu będzie można korzystać z usług tłumaczów, którzy będą ułatwiali porozumiewanie się cudzoziemcom.

Wystawa będzie podzielona na grup dziesięć, każda zaś grupa będzie się składała z kategoryj i sekcyj. Grupa pierwsza obejmie instytucye i towarzystwa o charakterze społecznym (izby i muzea handlowe, kooperatywy, instytucye kredytowe, towarzystwa żeglugowe i kolejowe, monopole państwowe i t. p.). Grupa II. obejmie przegląd importerów i eksporterów. Grupa III. obejmie przemysł maszynowy i mechaniczny, grupa IV. rolnictwo i przemysł spożywczy, grupa V. — Przemysł budowlany i sztukę stosowaną, grupa VI. przemysł tekstylny i galanteryjny, grupa VII. różne gałęzie przemysłu (papeterya, drukarstwo, rybołówstwo, polowanie, sport itp.), grupa VIII. — przemysł chemiczny, grupa — IX. surowce i artykuły kolonialne, grupa X. — biżuteryę i wyroby ze złota.

Jak widzimy, jarmark zakrojony jest na wielką skalę, a zapowiedź otwarcia jego odezwała się głośnym echem we wszystkich krajach świata. W Polsce skutkiem wypadków wojennych w ostatnich miesiącach prawie nic o nim się nie pisało i skutkiem tego szerszy ogół nic o tym jarmarku nie wie.

Handel nasz, w którym przez dłuższy czas panował zastój, obecnie znowu budzi się do życia, a w związku z tem można mieć nadzieję, iż kupiectwo nasze jarmarkiem w Tryeście żywo się zainteresuje. Kupiec polski winien uświadomić sobie, iż obecność jego na tym jarmarku jest nieodzowna, tam bowiem wejdzie on w kontakt z przemysłowcami i kupcami całego świata i stwierdzi swą obecnością fakt, że handel polski pragnie stać się jednym z ważniejszych czynników na rynku międzynarodowym.

Mamy nadzieję, iż jarmarkiem tryesteńskim zainteresuje się również Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz przyczyni się do zaakcentowania obecności Polski na tym jarmarku. **L. P.**

Kronika gospodarcza.

GIEŁDA TOWAROWA I PIENIĘŻNA W ŁODZI. W Łodzi otwarto giełdę pieniężną oraz giełdę towarową, dla przędzy, bawełny i towarów włóknistych. Giełda ma przyczyniać się do rozwoju przemysłu łódzkiego i przetrwania zastoju. W braku ustalonych uzansów na giełdach polskich utworzono prowizoryczne przepisy. Regulamin mają opracowywać wybitni w tym kierunku fachowcy.

EKSPOZYTURA DRZEWNA W GDAŃSKU. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że w Gdańsku została otwarta ekspozytura Państwowego Urzędu eksportu drzewa. Zadaniem ekspozytury jest kontrola wywozu drzewa przez Gdańsk, oraz normowanie cen i sprzedaż drzewa wywożonego z Polski. Ekspozytura gdańska Państwowego Urzędu eksportu drzewa mieści się w Gdańsku przy Hewelingsplatz Nr. 2.

POLSKO-WĘGIERSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE. Towarzystwo handlowe polsko-węgierskie, założone już dawniej, rozpoczęło w lipcu bieżącego roku swoją działalność. Program polsko-węgierskiego Towarzystwa handlowego obejmuje w pierwszym rzędzie zaopatrzenie przemysłu łódzkiego w wełnę, polskiego monopolu tytoniowego w tytoń, zniszczonych zaś gospodarstw rolnych w odpowiednie maszyny rolnicze. Nadto zamierza Towarzystwo dążyć do zaopatrzenia naszego przemysłu w artykuły techniczne i do należytego zapewnienia mieszkańcom dostawy cukru. Jak widać z tego programu, Towarzystwo nader trafnie umiało ująć i sprecyzować istotne potrzeby naszego przemysłu i konsumentów i rozwija swoją działalność w nadzwyczaj praktycznym kierunku.

Przy wszystkich transakcyach Towarzystwo nie będzie uprawiało handlu na swój wyłączny rachunek, lecz przy współudziale pokrewnych przedsiębiorstw i banków. Ze strony węgierskiej przystąpił obecnie do Towarzystwa węgierski Bank handlowy i Towarzystwo „Hangya". Ze strony polskiej okazało wielkie zainteresowanie nową instytucyą „Polskie Towarzystwo handlowe".

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-WŁOSKIE. Konsulat polski w Medyolanie, via Cajazzo 33, otwiera przy konsulacie stałą wystawę surowców i wyrobów polsk., nadających się na eksport. Konsulat zwraca się do interesowanych osób z prośbą o nadesłanie z Polski katalogów, cenników, prób i wzorów. Firma włoska D. Antolini Comp. w Bolonii, via Farisi 7, przyjmuje zastępstwa polskich domów eksportowych. Firma Carlo Novelli w Tryjeście, via Lazzaretto Vechio 30 szuka przedstawicieli w b. dzielnicy pruskiej. Przedmiotem handlu są: gąbki, proszek przeciw owadom, ossa sepia, cebulki morskie, skóra do okien itd. Informacyi może udzielić poznańska Izba przemysłowo-handlowa, która nadto otrzymała oferty na dostawę do Włoch: siarki, marmuru sumaku, surowych skór, wełny, kory korkowej, owoców południowych i kwasu cytrynowego.

WAŻNE DLA P. T. KUPCOW, SPÓŁEK ROLNICZYH I KONSUMÓW!
poleca tylko hurtownie:

Kauczukowe kołnierze i mankiety, czapki, kapelusze, szelki, pończochy, skarpetki, chustki do nosa i na głowę, płótna, zeigi, kloty, materye na ubrania zimowe i t. d.

I. Dział: Przybory do szycia. II. Dział: Przybory szewskie. III. Dział: Szczotki i naczynia gospodarskie. IV. Dział: Bibułki, tutki, cygarniczki. V. Dział: Wszelkie wyroby mydeł i środków kosmetycznych Fabryki „TLEN".

DOM HANDLOWY **FRANCISZEK WOJAS**, KRAKOW, ULICA ŁOBZOWSKA L. 12.
JENERALNE ZASTĘPSTWO FABRYKI „TLEN", LWOW, ZAMARSTYNOW. 2126

GLEITĘ w łuszczkach i w proszku, **MINIUM** prawdziwy, dostarczam natychmiast. Na żądanie wysyłam ofertę i próbkę. **Henryk Münzer**, Kraków, ul. Dietlowska l. 29. 2266

POMOCNIK gospodnio-szynk. z kaucyą 10.000 Mk., lat 26, kawaler, obejmie posadę kierownika lub t. p. w jakimkolwiek dziale. Łaskawe zawiadomienie: Jan Kozien, Kraków I. poste-restante za legitymacyą 3078/19. 2283

Szabaśniki

do nabycia: **N. SENFT**, dom handl., **Kraków, Bonerowska 6.** 2922

Zgubiono legitymacyę na nazwisko Maryi Cichońskiej wydaną w Lublinie a potwierdzoną w Radomiu. 2282

Froter Jan Bochenek wioruje, oczyszcza mieszkania Starowiślna 12. 2276

Bracia Mikołajtys

Kraków, ulica Poselska l. 18

polecają hurtownie i częściowo: 2293

Konserwy jarzynowe. Kompoty: czereśnie, morele, rengloty itp. Sardynki w oliwie. Oliwę nicejską. Wanilię, kwiat i gałkę muszkat. Cynamon, goździki, pieprz itp.

Na prowincyę wysyłamy pocztą za zaliczką.

Dnia 14 bm. na stacyi Skarzysko—Kielce skradziono Edwardowi Wolfowi nauczycielowi dokumenta osobiste wraz z kartą odroczenia, upraszam zatem złodzieja o zwrot tychże pod adresem legitymacyi służbowej. 2294

„MATURA" Kraków Grodzka 32/II.

Sekretaryat czynny od godz. 9—1 i 4—6 (oprócz niedziel i świąt). Kierownik fachowy przyjmuje od g. 12—1. **Wpisy na nowe kursa maturyczne, 1-roczne i 2-letnie, gimnazyalne, realne, seminaryalne, kursa wydziałowe dla P. T. Nauczycielstwa oraz dla reprobowanych przyjmuje się jeszcze kilka dni.**

Dla niezamożnych i P. T. Wojskowych i Inwalidów znaczne zniżki i ulgi w spłatach. 2188
Pożądane są najszybsze zgłoszenia. Informacye i prospekta bezpłatnie.

Fabryka cykoryi „Łabędź"

zakupi każdą ilość

cykoryi surowej i suszonej

po cenach najwyższych.

Łaskawe oferty, franko wagon, do Głównej Reprezentacyi Łabędzkiej fabryki cykoryi Kraków, ulica Wrzesińska 3.

Farbki do bielizny „Era" „Arkadius" i „Hipolitus",
Pastę do czyszczenia metali „Tango",
Pastę terpentynową do obuwia „Ewa",
Pastę do podłóg

w najlepszym gatunku poleca: 2268
Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński

A. J. Lewiński
Kraków, Starowiślna 35.

Maszyny do pisania i rachowania

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia **pierwsza w Galicyi pracownia do naprawy maszyn biurowych.** Wykonanie dokładne, prędkie i pod gwarancyą. 1479

W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

Spółka handlowa rolników i hodowców

w Rudkach

poszukuje rutynowanego urzędnika administracyjnego. Posada do objęcia natychmiast. Do podania dołączyć odpisy świadectw i warunki wstąpienia,

KURSA WYŻSZE DLA KOBIET

im. A. Baranieckiego w Krakowie

otwierają rok szkolny 1-go października z nowym wydziałem pedagogicznym kształcącym zawodowe nauczycielki. Jak dawniej kursa: literacki, gospodarczy, artystyczny. **Karmelicka 32. II. p.** 2232

Kto pragnie oszczędzić sobie kłopotów i irytacyi, wynikających z nabycia towaru miernej jakości-kupuje:
Taśmy i kalki do maszyn piszących najlepszej amerykańskiej marki

„VENUS" 2297

„Jestem najzupełniej zadowolony" oto werdykt każdego nabywcy.
Wyłączne źródło nabycia: Firma
LUDWIK AKSMAN
10 ul. Szewska Kraków, tel. 32—86.

„RIGOL" najlepszy środek do czyszczenia metali.
„RIDAX" najlepszy środek do szurowania garnków, kotłów etc.

Zastępstwo: 2269
N. Senft, Dom handlowy, Kraków, Bonerowska 6.

Poszukuje się starszej, zdolnej 2262

kucharki

dla kasyna urzędniczego. Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia oraz czasu pobytu na odnośnych miejscach, jakoteż żądanej płacy przesyłać należy do **Zakładów Hutniczych w Trzebini.**

C. HARTWIG, Tow. Akc.
Dom Spedycyjno-Handlowy
Centrala w Poznaniu.

Oddziały pod własną Firmą:
- w Krakowie
- w Warszawie
- w Gdańsku
- w Bydgoszczy
- w Łodzi
- w Mławie
- w Zbąszyniu
- w Trzewie
- w Katowicach
- w Skalmierzycach.

Ekspozytury:
- w Paryżu
- w Londynie
- w Berlinie
- w Liverpoolu
- w Szczecinie.

SPEDYCYA, TRANSPORTY, PRZEPROWADZKI, UBEZPIECZENIA, OCLENIA, INKASA, AKREDYTYWY.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do łaskawej wiadomości, że otworzyliśmy w Krakowie samodzielną filię naszego przedsiębiorstwa pod firmą:

C. HARTWIG, TOW. AKC.

DOM SPEDYCYJNO-HANDLOWY

ODDZIAŁ KRAKOWSKI

Telefon: Nr. 14-78. **BIURA: Rynek gł. 46 Linia A-B** Telefon: Nr. 14-78.

Obok hotelu Drezdeńskiego.

MAGAZYNY: ul. Długa 72 (w budowie).

Nowy nasz oddział wykonywać będzie wszelkie czynności wchodzące, w zakres spedytorstwa, a oparty o najpoważniejszą poznańską instytucyę finansową „Bank Związku Spółek Zarobkowych" będzie także w możności finansować transporty towarów na korzystnych warunkach.

Zaznaczamy że prowadzić będziemy nasz oddział krakowski ściśle wedle zasad przewodnich naszej instytucyi na najbardziej solidnych podstawach.

Jako największe przedsiębiorstwo tego rodzaju na Ziemiach Zjednoczonej Polski które miano sobie tuszymy-zapewniamy najstaranniejszą obsługę, polecając się łask. względem szanownych interesentów.

C. HARTWIG, Tow. Akc.
Dom spedycyjno-handlowy w Poznaniu.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec" J. Ignarski. Redaktor odpow.: Ludwik Grenus. - Drukarnia Ludowa w Krakowie.